



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 9 (201)

WRZESIEŃ 2011 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



Dożynki 2011



WIADOMOŚCI Z POŻOWSKIEJ

W dniu 27 lipca 2011r. odbyła się X Sesja Rady Gminy Końskowola.

Informacje wójta

Wójt gminy poinformował zebranych, że rozpoczęte inwestycje przebiegają zgodnie z planem. Trwa budowa wodociągu w Chrzachówku, zakończono prace w Pulkach. Rozpoczęte zostały działania na drodze łączącej Pożóg Nowy z drogą krajową nr 12, tzw. „Schetyńówka”, koniec prac przewidywany jest na ostatnie dni września. Utwardzanie dna wąwozu trzeba było przerwać ze względu na opady deszczu. Udało się wykonać nawierzchnie dróg Pożóg II tzw. Poletka, Pożóg – Zakład, Końskowola ul. Zakładowa (koło bloków mieszkalnych). Po lipcowych ulewnych deszczach konieczne jest wyrównanie nawierzchni wielu dróg. Terminowo przebiega realizacja inwestycji informatycznych, o których mowa była na sesji 1 czerwca 2011r. W kwestii realizacji zadań w ramach Aglomeracji Puławskiej, wójt otrzymał pismo z Ministerstwa Środowiska informujące o tym, że po dokonaniu oceny II stopnia wniosek spełnia wszelkie kryteria merytoryczne i został przekazany do Ministerstwa Ochrony Środowiska w celu podpisania umowy na finansowanie zadania. W poszczególnych miejscowościach odbyły się zebrania wiejskie i wybory sołtysów, wnioski z tych zebrań będą w miarę możliwości realizowane.

Wójt Stanisław Gołębiowski odpowiedział na interpelacje radnych zgłoszone na poprzedniej sesji. Wyrównany został odcinek drogi w wąwozie zakosielińskim w Skowieszynie. Utworzenie zawrocia MZK we Wronowie jest kosztowną inwestycją, dlatego jej wykonanie będzie należało uwzględnić w przyszłorocznym budżecie gminy. Trwają rozmowy prezesem MZK w kwestii dowożenia dzieci z Sielce do szkoły w Końskowoli, rozważane są różne rozwiązania. Droga na kolonii za Garbusówką zostanie utwardzona jeżeli po wykonaniu zaplanowanych na bieżący rok zadań pozostaną środki, lub w późniejszym czasie. Pomalowano barierki przy skrawie na Rudy. Powiat jeszcze nie ogłosił przetargu na remont nawierzchni drogi w Chrzachowie.

W kwestii stawek godzinowych dla strażaków (wynoszących 10 zł za udział w akcji pożarniczej oraz 5 zł za udział w szkoleniu lub innej akcji), wójt przedstawił wysokość tychże wynagrodzeń w innych gminach i zaproponował zmianę: 10 zł za udział w akcji i innych zdarzeniach, 5 zł za godzinę uczestnictwa w szkoleniu. Radni nie zajęli stanowiska w tej sprawie.

Jeden z pracowników UG uczestniczył w komisji szkoleniowej dotyczącej oznakowania ulic. Z jego inicjatywy przeanalizowano możliwość przesunięcia przejścia dla pieszych na ul. Pożowskiej w Końskowoli. Uznano przesunięcia tegoż przejścia dla pieszych za bezzasadne.

Ogłoszony został przetarg na wykonanie łącznika przy ul. Kopernika. Remont ul. Spokojnej na razie został wstrzymany.

Sprawozdania, uchwały, interpelacje

Przewodnicząca RG oraz wójt poinformowali zebranych o oświadczeniach majątkowych złożonych przez radnych, a także kierowników jednostek administracyjnych.

Radni po zapoznaniu się ze sprawozdaniem z działalności Środowiskowego Domu Samopomocy za rok 2010 pozytywnie je zaopiniowali, nie szczędząc pochwał zarówno pod adresem pani Dyrektor Iwony Stochmal, jak i całości działań podejmowanych przez ŚDS. Członkowie Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Pomocy Społecznej po odwiedzinach na ośrodku odnieśli bardzo pozytywne wrażenie. Dyrektor Iwona Stochmal przedstawiła w skrócie inicjatywy podejmowane przez Środowiskowy Dom Samopomocy.

Zwróciła uwagę na prowadzony w ubiegłym roku (od września do grudnia) klub dla dzieci o specjalnych potrzebach opiekuńczy – wychowawczych, który cieszył się dużym zainteresowaniem i zdecydowanie spełnił swoją rolę. Jednak w tym roku nie udało się pozyskać środków ministerialnych, z których klub był finansowany.

Przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szpyra zaproponowała wprowadzenie nowej formy działalności w Środowiskowym Domu Pomocy – popołudniowych spotkań dla osób starszych. Jednak pomysł ten, z racji braku środków na razie musi pozostać w sferze rozważań.

Opóźnia się budowa oświetlenia ulicznego przy ul. Różanej, ponieważ jeden z mieszkańców nie wyraża zgody na umieszczenie słupa oraz ułożenie kabli na jego posesji. Podczas sesji przeprowadzono negocjacje z zainteresowaną osobą i uzyskano konsensus. Zapowiedziano zmianę w projekcie i przesunięcie konkretnego słupa poza omawianą działkę.

Powołano zespół opiniujący zgłoszonych kandydatów na ławników na kadencję 2012 – 2015 w składzie: Dorota Przybylska (Radca Prawny), Stanisława Próchniak (Inspektor ds. obsługi organów gminy) oraz Małgorzata Szpyra (Przewodnicząca Rady Gminy).

Radni dosyć długo rozważali zmiany w budżecie gminy Końskowola na 2011. Wynikało to z nie dość ścisłych informacji w przedstawionych im materiałach, oraz zbyt późnego dostarczenia tychże dokumentów. Po dyskusji, podczas której Skarbnik Helena Wiktoro – Zajac na bieżąco udzielała niezbędnych wyjaśnień, podjęto odpowiednią uchwałę.

Podczas X Sesji Rady Gminy podjęto uchwałę w sprawie określenia wymagań, jakie powinien spełniać przedsiębiorca ubiegający się o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości oraz opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych na terenie Gminy Końskowola (w związku ze zmianami w ustawie z 1 lipca 2011). Opierano się na podstawie zapisów starej uchwały – obowiązującej do końca 2011r. Według nowej uchwały gmina będzie odpowiedzialna za gospodarkę odpadami, Rada Gminy ma ustalać opłatę od każdej nieruchomości czy gospodarstwa domowego na zasadzie podobnej do przepisów ordynacji podatkowej. Podczas sesji podjęto także dwie uchwały w sprawach nabycia nieruchomości gruntowych położonych w Końskowoli - pod drogą dojazdową do tzw. „Poletek” oraz uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na nabycie w drodze darowizny od Skarbu Państwa dawnego posterunku policji w Końskowoli. Ostatnią z podjętych uchwał była uchwała w sprawie nabycia nieruchomości gruntowych położonych w Końskowoli od Parafii Rzymskokatolickiej na poszerzenie ulic: Różanej i Bema. **Treść wszystkich uchwał zamieszczona została w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Urzędu Gminy w Końskowoli www.konskowola.info.pl.**

Radni zaopiniowali negatywnie podanie o wykup lokalu mieszkalnego oraz lokalu niezamieszkałego tzw. „maszynowni” wraz z wydzierżawioną działką o powierzchni około 0,20 ha położonego w Rudach.

Obecny podczas obrad starosta Witold Popiołek poinformował zebranych, iż w najbliższym czasie ogłoszony zostanie przetarg na budowę drogi w Chrzachowie, przygotowywana jest także dokumentacja niezbędna do ogłoszenia przetargu na budowę chodnika. Jednocześnie starosta zapewnił, że inwestycje zostaną sfinalizowane do końca roku. Budynek po byłym posterunku policji przekazany zostanie na majątek Gminy Końskowola.

Radni zwrócili uwagę na potrzebę koszenia poboczy i czyszczenia rowów na terenie gminy, a także awarię

oświetlenia na ul. Kurowskiej. Wójt wyjaśnił, że kwestia ewentualnych opóźnień w koszeniu rowów i czyszczeniu poboczy wynika ze zbyt małej ilości sprzętu przeznaczonego do tego celu, który jest kosztowny, a awaria oświetlenia zostanie usunięta. Rozważano także kwestię wyłączenia oświetlenia w okresie letnim, co dla mieszkańców wsi jest kłopotliwe – jednak stanowi źródło znacznych oszczędności.

XI Sesja Rady gminy Końskowola

Dnia 31 sierpnia 2011 odbyła się kolejna sesja RG.

Informacje wójta

Wójt gminy poinformował zebranych o decyzji w sprawie włączenia kursów autobusów szkolnych do ogółu transportu zbiorowego, co zaproponował prezes MZK. Dzieci będą miały wykupione bilety miesięczne, a z autobusów – większych niż dotychczasowo wykorzystywane – będą mogli korzystać także mieszkańcy poszczególnych wsi, co do tej pory było niemożliwe. Jedynym mankamentem jest fakt, że dzieci, które mieszkają blisko szkoły (zgodnie z ustawą obowiązek zapewnienia transportu dzieci do szkół nie obejmuje tych, które mieszkają bliżej niż 3 km od szkoły w przypadku dzieci najmłodszych klas szkoły podstawowej, lub bliżej niż 4 km w przypadku dzieci starszych) nie będą mogły korzystać z autobusów bezpłatnie. W każdym z pojazdów będzie jeździł opiekun wyznaczony przez szkołę.

Przestawiony został znak „Zakaz Parkowania” na ul. Zakładowej, umieszczony został przed bramą – z racji problemu kierowców autobusów z zawracaniem. Zamówiono także znak „Ślepa ulica” w omawiane miejsce. Kontynuujemy rozbiórkę dwóch budynków – przy ul. Kościelnej oraz ul. Krzywej. Rozebrana zostanie także zlewnia mleka w Stoku, zgodnie z decyzją Nadzoru Budowlanego w Puławach.

Zgodnie z uchwałą podjętą na jednej z ubiegłych sesji, dokonano zmiany w budżecie związanej z budową Orlika w Końskowoli. Przygotowujemy projekt, chcemy go złożyć w jesiennym naborze. Boisko Orlik zlokalizowane zostanie przy ul. Zakładowej. Trwa załatwianie sprawy posterunku policji. W ramach przygotowań do roku szkolnego zostały obkoszone przystanki i wzbierano śmieci nieopodal nich.

Wójt naświetlił obecnym zaistniały problem związany z transportem zbiorowym. Mieszkańcy zgłaszają potrzebę uruchamiania dodatkowych kursów PKS i MZK, a realnie – często bardzo niewiele osób korzysta z niektórych przejazdów autobusów. Konieczne jest określenie minimalnej liczby osób podróżujących danymi środkami transportu i rozważenie zasadności wprowadzania nowych kursów. Wójt poinformował zebranych o aktualnych możliwościach pozyskiwania funduszy unijnych oraz środkach, o które gmina się ubiega.

Gmina Końskowola przystąpiła do programu samooceny metodą CAF. Wspólna Metoda Samooceny CAF jest Projektem wdrażanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji współfinansowanym przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego PO KL Poddziałanie 5.2.2 „Przygotowanie jednostek samorządu terytorialnego do stosowania Wspólnej Metody Oceny (CAF) w procesie mierzenia potencjału i dokonania poprzez szkolenie pracowników i pomoc doradcą. Model skupia się na przeprowadzeniu samooceny, identyfikacji obszarów doskonalenia oraz wprowadzeniu wymaganych usprawnień zarządczych. Metoda samooceny proponowana w ramach CAF opiera się na założeniu, iż osiągnięcie pożądanego rezultatu działania Urzędu (jak i każdej innej organizacji) zależy od jakości przywództwa, wpływającego na politykę i strategię, zarządzania zasobami ludzkimi, działania w zakresie nawiązywania partnerstw oraz zasobów i procesów zarządzania zmianą. Umożliwi to systematyczne podnoszenie jakości usług świadczonych przez Urząd Gminy, a tym samym spełnienie rosnących oczekiwań oraz przyczyni się do podejmowania działań usprawniających i proinnowacyjnych.

Sprawozdania, uchwały, interpelacje

Obecni podczas XI sesji rady gminy dyrektorzy placówek oświatowych z terenu gminy oraz Gminnego Przedszkola w Końskowoli poinformowali zebranych o stanie poszczególnych obiektów. We wszystkich szkołach oraz Gminnym Przedszkolu w Końskowoli przeprowadzono konieczne prace remontowe, wszystkie są gotowe do przyjęcia dzieci i spełniają wszelkie wymagania.

Podczas sesji podjęto jedną uchwałę, w sprawie odwołania Skarbnika Gminy Końskowola. Pani Helenie Wiktoro – Zając, która przez 16 lat pełniła funkcję Skarbnika gminy wójt Stanisław Gołębiowski oraz Radni podziękowali za zaangażowanie oraz trud włożony w pracę. Pani Skarbnik, która osiągnęła wiek emerytalny, podziękowała za współpracę i wyraziła nadzieję, że jej następcą z powodzeniem obejmie powierzone obowiązki.

Poruszono także kwestię placu zabaw położonego przy Urzędzie Gminy, który warto by było wyposażyć w nowe urządzenia do zabawy. Po raz kolejny poruszono kwestię wyłączanego oświetlenia ulicznego. Na prośbę Radnych, wójt obiecał umieścić dodatkowe ławki na placu zabaw przy szkole w Końskowoli.

Agnieszka Brzozowska

Informacja Wójta Gminy Końskowola

W związku z ogłoszonym przez Lokalną Grupę Działania „Zielony Pierścień” naborem wniosków w dniach **23.09.2011 r. – 20.10.2011 r.**, zachęcam do aplikowania o środki w ramach działań:

1. Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej

2. Małe projekty

„Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej” dotyczy przede wszystkim usług agroturystycznych, turystyki wiejskiej, rzemiosła, rękodzieła, rozwijania zawodów zanikających, wprowadzania na rynek produktów lokalnych. Działanie adresowane jest do osób zatrudnionych w rolnictwie i prowadzących dotychczas taką działalność. Celem jest podejmowanie lub rozwijanie przez rolników, domowników i małżonków rolników działalności, która wpłynie na tworzenie pozarolniczych źródeł dochodów i promocję zatrudnienia poza rolnictwem.

„Małe projekty” są dedykowane osobom fizycznym zamieszkującym na obszarze objętym Lokalną Strategią Rozwoju Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień” oraz osobom prawnym np. parafiom, stowarzyszeniom z siedzibą na w/w obszarze. Mają służyć przede wszystkim poprawie jakości życia mieszkańcom gmin, podnoszeniu ich świadomości (organizacja szkoleń, imprez kulturalnych, sportowych itp.), rozwijaniu turystyki i rekreacji, inicjowaniu powstawania produktów regionalnych, działaniu na rzecz lokalnego dziedzictwa krajobrazowego i przyrodniczego, wykorzystywaniu źródeł energii odnawialnej.

Wszelkie informacje dotyczące trybu składania wniosków, oraz wymaganej dokumentacji udzielane są w **Biurowie Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień”, ul. Żeromskiego 1, 24-150 Nałęczów** oraz pod numerem telefonu **81 501 61 40**. Wzory formularza wniosku do pobrania wraz z instrukcją wypełniania znajdują się na stronie www.zielonypierścien.pl.

Serdecznie zachęcam do składania wniosków.

Wójt Gminy
Stanisław Gołębiowski

Informacja o przystąpieniu do wdrażania Projektu CAF w Urzędzie Gminy Końskowola

Informujemy, iż w sierpniu 2011 r. Urząd Gminy Końskowola przystąpił do realizacji projektu współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, działanie 5.2 Wzmocnienie potencjału administracji samorządowej.

Projekt zakłada wdrożenie w Urzędzie Gminy Końskowola Wspólnej Metody Oceny – CAF (Common Assessment Framework), która jest narzędziem zarządzania jakością. CAF, jako całościowe i wszechstronne podejście do analizy działalności, jest sposobem spojrzenia na organizację pod różnymi kątami w tym samym czasie. Wspólna Metoda Oceny opiera się na założeniu, że doskonale wyniki organizacji osiągane są poprzez przywództwo ukierunkowane na strategię i planowanie, pracowników, partnerstwo, zasoby i procesy. Zastosowanie modelu CAF dostarczy urzędowi odpowiedniego narzędzia, które umożliwi rozpoczęcie procesu ciągłego doskonalenia poprzez:

- ocenę opartą na faktach i dokonywaną w oparciu o kryteria zawarte w metodzie,
- sposobność ustalenia postępu i osiągnięć organizacji,
- środki do osiągnięcia spójności kierunku działania i konsensusu w odniesieniu do tego, co należy zrobić dla doskonalenia organizacji,
- powiązanie wyników, które mają być osiągnięte, z działaniami wspierającymi lub potencjałem urzędu,
- okazję do propagowania dobrych praktyk i dzielenia się nimi w różnych obszarach własnej organizacji lub z innymi organizacjami,
- sposoby włączania różnych inicjatyw projakościowych do codziennej pracy,
- metody pomiaru postępu, dokonanego z upływem czasu, poprzez okresową samoocenę.

Wdrożenie modelu CAF skupia się zasadniczo na ocenie zarządzania efektywnością i na określeniu organizacyjnych możliwości doskonalenia w oparciu o zasady: zorientowania na wyniki, skupienia na obywatelach, przywództwa i stałości celów, zarządzania przez procesy i fakty, współuczestnictwa pracowników, stałego doskonalenia i innowacyjności, wzajemnego korzystnego partnerstwa.

Wdrożenie modelu CAF nastąpi poprzez szkolenia systemowe i pracę zespołu samooceny, powołanego w Urzędzie Gminy Końskowola z grona pracowników. W okresie od września do końca listopada 2011 r. zadaniem zespołu samooceny będzie dokonanie kompleksowej analizy funkcjonowania urzędu w oparciu o kryteria metody oraz sporządzenie raportu samooceny, w którym zostaną zidentyfikowane obszary do doskonalenia. Raport będzie wieńczył I etap projektu.

W II etapie przewidziano konkurs programowy, który zostanie ogłoszony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w grudniu 2011 r. Wezmą w nim udział jednostki, które ukończyły etap szkoleń systemowych. Podstawą do udziału w konkursie, oraz uzyskania dofinansowania na działania doskonalące w urzędach będzie wniosek, złożony w partnerstwie z minimum czterema jednostkami (innymi urzędami). Kwota wniosku opiewać może na minimum 1 mln złi maksimum 2 mln zł, będzie przeznaczona na konkretne działania (np. szkoleniowe, inwestycyjne) zgodnie z zapisami umowy partnerskiej.

Koordynator CAF
Stanisława Noworolnik

Bezpłatne szkolenia dla rolników i ich domowników

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli prowadzi zapisy chętnych do wzięcia udziału w **bezpłatnych szkoleniach dla rolników i ich domowników**. Organizatorem jest LECHAA CONSULTING Sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie. Planowany termin szkoleń to październik-listopad bieżącego roku, **zapisy trwają do 30 września 2011r.**

Tematy szkoleń:

- Specjalista ds. kadrowo-płacowych i ubezpieczeń społecznych
- Pracownik kancelaryjno-archiwalny
- Specjalista ds. podatków
- Asystent osoby niepełnosprawnej

Organizator zapewnia uczestnikom:

- Zaświadczenia o ukończeniu kursu
- Zwrot kosztów przejazdu
- Materiały szkoleniowe
- Ciepłe posiłki
- Poczęstunek w postaci kawy, herbaty, ciastek

Więcej informacji można uzyskać w Gminnym Ośrodku Kultury oraz na stronie internetowej .

www.lechaa.pl

Prosimy o dokonywanie zgłoszeń telefonicznie (81 881 62 69) lub mailem: gok_konskowola@post.pl

KABARETOWE POŻEGNANIE LATA

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli zaprasza na **Kabaretowe Pożegnanie Lata** w niedzielę **25 września 2011 r.** w sali widowiskowej GOK.

Wystąpią:

- 16.00 Młodzieżowy Kabaret „FRUGO” – GOK Końskowola
- 16.30 Kabaret „Onufry” – GOK Końskowola
- 17.00 Kabaret „FIFA – RAFA” z Bełżyc
- 18.00 Kabaret „SZARA EMINENCJA” z Werbkowic Laureaci XI Edycji Wojewódzkich Spotkań Kabaretowych „Kąkolewisko” w Kąkolewnicy
- 19.00 Kabaret „Onufry” – GOK Końskowola

Ponadto w programie:

Wybory mistrza karykatury, najzabawniejszego dowcipu wieczoru, zabawy i konkursy. Wstęp wolny.

ZAPRASZAMY!

Zapraszamy do GOK-u!

Serdecznie zachęcamy do udziału w zajęciach organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli.

Dzieci i młodzież o **zainteresowaniach plastycznych** zapraszamy w czwartki i piątki od godziny 14 do 16, a także soboty od 10 do 12. Zajęcia plastyczne skierowane do młodzieży i dorosłych odbywają się w piątki od 16 do 18 oraz soboty od 15 do 17.

Godziny **zajęć muzycznych** dla dzieci ustalone są indywidualnie z instruktorem.

Próby „**Śpiewający Seniorów**” odbywają się w poniedziałki od godziny 10 do 12 oraz piątki od 9.30 do 11.30.

Młodzieżowy Kabaret „Fruugo” spotyka się w środy o 16, a także soboty o 11.

Próby **Kabaretu „Onufry”** odbywają się we wtorki o 19.

Uczestnicy **Kółka fotograficznego „ZOOM”** mają spotkania w czwartki o 16.30.

Zachęcamy do odwiedzania Gminnego Ośrodka Kultury, oglądania wystaw plastycznych i fotograficznych. GOK czynny jest od poniedziałku do piątku od 8:00 do 20:00 oraz w soboty od 8:00 do 16:00.

Gabinet Weterynaryjny "AGAMA"

w Końskowoli informuje, że dnia 15 października 2011 roku odbędzie się akcja szczepienia psów przeciwko wściekliźnie.

Przykładem lat poprzednich szczepienie odbędzie się w dwóch miejscach: w godzinach 9.00-10.00 na stadionie przy ul. Pożowskiej (na przeciwko cementarza) oraz w godzinach 10.15-11.15 przy stadionie na ul. Żyrzyńskiej (obok rzeki Kurówki). Istnieje także możliwość zaszczepienia zwierzęcia w miejscu zamieszkania. Zapraszamy



AGNIESZKA PIOTROWSKA

Agent Ubezpieczeniowy

- OC rolników
- mieszkaniowe
- samochodowe

24-130 KOŃSKOWOLA

ul. Lubelska 138/4

tel: 667 306 373

ZAPRASZAM

ANETA WALASEK Hala Targowa
ul. Piaskowa 7
tel. 691 175 767

Flora

OFERUJEMY :

kwiaty, bukiety, wiązanki,
kosze z kwiatami lub słodyczami,
kartki okolicznościowe,
artykuły dekoracyjne

oraz

dekorację i wystroje
kościół, samochodów,
sal i biur

NA TERENIE KOŃSKOWOLI
i okolic

WYKONANIE
DAROWÓZ GRATIS

KLIENCI Z „Echem KOŃSKOWOLI” -5% RABATU

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do październikowego numeru „Echa Końskowoli” do środy 5 października 2011 r. Można je przekazać osobiście w Gok-u, przesłać na nasz nowy adres e-mail: gok_brzozowska@wp.pl lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. 81 881 62 69. Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy z redakcją. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Agnieszka Brzozowska

Zachęcamy do korzystania z bezpłatnych usług Punktu Porad Prawnych mieszczącego się Gminnym Ośrodkiem Kultury, na parterze. Powstał on w ramach projektu „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Punkt Porad Prawnych działa w: **poniedziałki** od godziny 8.00 do 14.00, **środy** od 7.00 do 13.00 oraz **piątki** od 12.00 do 20.00.

Czaple białe w Końskowoli

W tegoroczne wakacje naszą gminę odwiedzili nietypowi goście – dwie czaple białe. Ptaki pojawiły się w Skowieszynie, w drugiej połowie sierpnia. Jak podają podręczniki, gatunek ten zimuje w Europie Zachodniej i Południowej, a do Polski jedynie zalatuje. Zdjęcia udostępniamy dzięki życzliwości pana Roberta Polaka, który zdołał uchwycić piękno ptaków w obiektywie swojego aparatu.

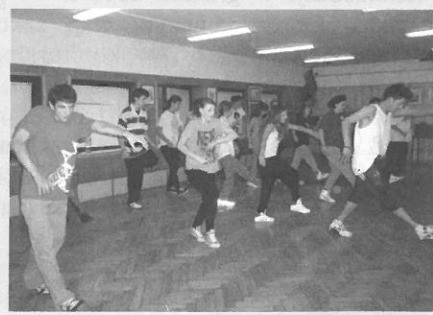


Warsztaty HIP-HOP

W dniach 29-31 sierpnia 2011r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyły się warsztaty hip-hop. Zajęcia poprowadził Karol Polak - instruktor, znakomity tancerz, członek słynnej grupy tanecznej Kontrabanda Crew, z którym tańczyło siedemnaście młodych osób z terenu naszej gminy.

Niektórzy z uczestników warsztatów wzięli w nich udział po raz kolejny, ponieważ stanowiły one wcześniej jedną z atrakcji w czasie ferii zimowych. Młodzi tancerze, choć zmęczeni, byli zadowoleni z zajęć i coraz lepiej radzą sobie w hip-hopowych rytmach.

Na prośbę uczestników, warsztaty z pewnością zostaną powtórzone. R.



Ésta est la juventud del Papa

„To jest młodzież Papieża” – taki jest sens tego hiszpańskiego zdania, które obok śpiewanego, można uznać za wykrzykiwany hymn minionych Świątynnych Dni Młodzieży w Madrycie. W słowach tych jest coś więcej niż rytmiczne uwalnianie młodzieżowej energii i emocji. To swego rodzaju wyznanie wiary, którego byłem świadkiem uczestnicząc w sierpniowym spotkaniu młodych z Benedyktem XVI.

Dla grupy, z którą wyjechałem spotkanie to rozpoczęło się w Granadzie na południu Hiszpanii. Dotarliśmy tam 11 sierpnia i zostaliśmy przyjęci przez duszpasterstwo akademickie Uniwersytetu w Granadzie. Podwoje Uniwersytetu zostały otwarte także dla grup z Boliwii, Brazylii, Chile, Australii, Stanów Zjednoczonych i Kolumbii. Program pobytu intensywnie wypełnił dni od 11 do 15 sierpnia. Był czas na wspólną modlitwę i rozmowy, na zwiedzanie miasta i plażowanie, na wzajemne (bardzo szybkie i spontaniczne) poznawanie się i dzielenie radością. Wielkie wrażenie na nas Polakach zrobił Arcybiskup Granady Javier Martínez Fernández, który mówił do nas i o nas niezwykle ciepło, wskazując jak polskość Jana Pawła II robiła na nim wrażenie i jak bardzo Papieżowi z Polski i nam jest za to świadectwo wdzięczny. Na zakończenie pierwszego etapu Świątynnych Dni Młodzieży wszyscy młodzi ludzie przyjmowani w diecezji Granada spotkali się na uroczystej Eucharystii, po której wyruszyli do Madrytu.

W stolicy Hiszpanii czekał nas tradycyjny młodzieżowy zgilek. Rozśpiewani, radośni i kolorowi młodzi ludzie z całego świata byli wszędzie. Od entuzjastycznych okrzyków i śpiewów huczało metro i główne place Madrytu. Cisza panowała tylko w kościołach i namiotach adoracji Najświętszego Sakramentu, i nie z powodu pustki, lecz ze względu na licznych modlących się. W dniach 17-19 sierpnia przed południem młodzi uczestniczyli w katechezach głoszonych przez biskupów, których treść była zaczerpnięta z hasła tegorocznego spotkania: „Zakorzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” (por. Kol 2,7). Ważne było nie tylko słuchanie biskupich katechez, ale też stawianie pytań przez młodych, może nawet ważniejsze. W pytaniach tych wybrzmiewało autentyczne pragnienie żywej i osobistej więzi z Bogiem.

Oczywiście młodzież Papieża ukazywała swoje szczególnie piękne oblicze na spotkaniach z Benedyktem XVI. Najpierw na ceremonii powitania (18 sierpnia), później na nabożeństwie drogi krzyżowej (19 sierpnia) i wreszcie na czuwaniu modlitewnym i Mszy Św. na lotnisku Cuatro Vientos (20 i 21 sierpnia). Młodzież Papieża to nie jest fanklub Biskupa Rzymu. To Młody Kościół, który żywiłowo i z przekonaniem reaguje na każde słowo podkreślające sens i wartość wiary w Chrystusa. To jest wspólnota, która pod przewodnictwem Pasterza w bieli nie wstydi się swoich ideałów i jest gotowa stawić czoło różnym wyzwaniom oraz przeciwnościom. Okrzyk: „Ésta est la juventud del Papa” szczególnie dobitnie wybrzmiał gdy ustała wieczorna burza na Cuatro Vientos. Był odpowiedzią na niepokój i troskę Ojca Świętego, który widział, że silny wiatr i deszcz stawiają zebranych na placu w trudnej i nieprzyjemnej sytuacji. Gdy wichura uciła usłyszał od ponadmilionowej rzeszy zapewnienie: jesteśmy twoją młodzieżą, to znaczy Kościołem, na który możesz liczyć. To skandowanie głęboko wrywa się w pamięć. Ono karmi i umacnia wiarę starszych świadków tego spotkań.

Gdy Benedykt XVI żegnał się z Hiszpanią powiedział następujące słowa: „Młodzi ludzie odpowiadają zaangażowaniem, kiedy proponuje się im szczerze i prawdziwie spotkanie z Jezusem Chrystusem, jedynym Odkupicielem ludzkości. Powracają oni teraz do swoich domów jako misjonarze Ewangelii, „zakorzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”, ale potrzebują pomocy na ich drodze. Dlatego polecam, w sposób szczególny biskupom, kapłanom, zakonnikom i wychowawcom chrześcijańskim opiekę nad młodzieżą, która pragnie z nadzieją odpowiedzieć na wezwanie Pana. Nie trzeba się zniechęcać w obliczu przeszkód, które w różny sposób, pojawiają się w niektórych krajach. Silniejsze od tego jest pragnienie Boga, które Stwórca umieścił w sercach młodych i moc z wysoka, obdarzająca Bożą siłą tych,

którzy idą za Mistrzem i tym, którzy w Nim znajdują pokarm dla życia. Nie lekajcie się przedstawiania młodym orędzia Jezusa Chrystusa w całej jego integralności i zapraszania ich, by uczestniczyli w sakramentach, przez które czyni On nas uczestnikami swego życia.”

Młody Kościół zobowiązuje nas wszystkich, abyśmy nie wątpili, że Chrystus młodych nie interesuje. Od naszego „niewątpienia” zależy ich wiara.

Ks. Adam Bab

babadas@poczta.onet.pl

Drodzy Czytelnicy

Dwieście numerów „Echa Końskowoli” za nami! Ogromna większość z nich, dokładnie 196, powstała pod redakcją pani **Bożenny Furtak**.

W tworzeniu poszczególnych numerów pisma uczestniczyło znaczne grono osób. Wielu autorów współpracuje z „Echem” od lat, inni dołączyli do zespołu redakcyjnego niedawno – nie sposób wszystkich wyliczyć, jednak każdemu z osobna należą się wyrazy uznania. **Słowa podziękowania kieruję do wszystkich osób współpracujących z redakcją „Echa Końskowoli”, dzielących się swoimi pomysłami i spostrzeżeniami, życzliwych naszemu piśmie.** Każdy z wydanych egzemplarzy jest naszym wspólnym sukcesem.

Niezmiernie cieszy niesłabnąca popularność „Echa Końskowoli”. Mam nadzieję, że nadal trafiać ono będzie w Państwa gusta, a do grona współautorów dołączą kolejne osoby.

Miłą niespodzianką była dla mnie wiadomość, którą pozwolę sobie opublikować, a także wiersz pana Henryka Sułki „Jubileusz Echa Końskowoli”.

Z pozdrowieniami
Agnieszka Brzozowska

Szanowna Pani!

W ostatnich dniach otrzymałem (od Pana J Białowąsa) Nr 7/8(199/200) „Echa Końskowoli”. Przeczytałem je jednym tchem. Zadumałem się. Przez chwilę byłem w innym świecie. Wśród ludzi normalnych, mających swoje kłopoty i troski, a najważniejsze - stanowiących enklawę spokojnego życia. Różne zawody, różny wiek, a jedna wielka rodzina. Szanująca się rodzina. Czuje się tutaj to ciepło domowe.

Wspomnienia o Mieczysławie Fatymie utknęły mi na długo w pamięci. Pan Jan Białowąs napisał je przekazując w sposób naturalny, ludzki, pamięć o zmarłym. Być może inaczej bym to odebrał gdybym nie był byłym żołnierzem 27 Wołyńskiej Dywizji. Bowiem pewne wydarzenia wzbudzają emocje, które często mogą zaciemniać atmosferę i nie tylko.

Mimo tego życie pokazane w „Echu Końskowoli” to inny świat - ludzki. Dziękuję bardzo za całą zawartość Echa.

Łączę pozdrowienia wszystkim mieszkańcom Końskowoli.
Antoni Marianański - Dąbrowa, Śląsk Opolski.

Jubileusz „Echa Końskowoli”

Czy spostrzegłeś Czytelniku

„Echa” - gminy sympatyku

Który numer czytasz pisma

Popatrz jak to czas ucieka.

Siedemnaście lat minęło

Jak to wszystko się zaczęło

Już numerów wyszło dwieście

Daj Bóg wydań setki jeszcze.

Pismo nasze – gminne „Echo”

Niesie wieści hen daleko.

Naszym ziomkom gdzieś w oddali

I nam tutaj zamieszkałym.

Stąd historię poznajemy

Końskowoli, okolicy

Tu są wieści z sesji gminy

Tutaj piszą czytelnicy.

Są wspomnienia, opowieści

Tych, co od nas już odeszli

Piszą starsi, młodzież, dzieci

Ogłoszenie też się zmieści.

Nakład spory – w pięknej szacie,

(nieraz w kioskach go brakuje).

Już redakcja w nowym składzie

Nowy numer nam szykuje!

Henryk Sułek

W drodze...

Pielgrzymka do Wąwolnicy

Przeszło lato, jest już wrzesień

U nas w Polsce złota jesień
Pięknie w sadach, pusto w polu
Czas hołd złożyć Panu Bogu.

Znów drogami utrudzeni
Idą z dala dziś pątnicy
By za plony podziękować
Swojej Pani w Wąwolnicy.

W Wąwolnicy rzeźba w lipie
Co przedstawia Matkę Boską
W długiej sukni całej w złocie
A na rękę trzyma dziecię.

Tu wśród lasów blisko Kębła
Ona jeńców uwolniła
Gdy ich Tatar zabrał w jasyr
Matkom synów tu zwróciła.

Kiedy w czerwcu do Maryi
Pielgrzymują znów strażacy
Oni zawsze chcą swej Pani
Złożyć roczny raport z pracy.

Chcą wyprosić w niebie łaski
I Maryi bić ukłony
Że nasz Papież rodem z Polski
Na ołtarze wyniesiony.

Dziś orkiestry też przybyły
I „Po górach” pieśń zagrali
A na zmianę drugą zwrotkę
Chórem wierni zaśpiewali.

Wiatr niósł pieśni w świat daleki
Aż pod pułap niskich chmur
I doliną Bystrej rzeki
Gdy z orkiestrą śpiewał chór.

Henryk Sulek

Jak co roku w pierwszą niedzielę września mieszkańcy naszej gminy wybrali się na pielgrzymkę do Wąwolnicy. Uroczystości 33 rocznicy Koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej przypadły na dni 3 – 4 września 2011r. W tym roku z parafii Końskowola wyruszyło około 500 pielgrzymów. Trasę pokonaliśmy w niespełna pięć godzin, tradycyjnie z dwoma postojami. Najmłodszym z pielgrzymów był dwuletni Antoś Michalski z Rud.

Dla wielu parafian pielgrzymka jest jednym z najważniejszych wydarzeń roku, dodającym sił w codziennych trudach i wiary w opiekę Matki Boskiej Kębelskiej, będącej sprawczynią wielu cudów. Każdy z uczestników dorocznych uroczystości w Wąwolnicy wyrusza z osobistą intencją, ufnością i radością w sercu. Warto dołączyć do grona pielgrzymów.

XIV Międzynarodowy Plener Malarski

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Puławach co dwa lata jest organizatorem Międzynarodowego Pleneru Malarskiego. Plener ten odbywa się dzięki dofinansowaniu z budżetu Miasta Puławy i jest pod honorowym patronatem Prezydenta. Miasta Puławy. Uczestnicy malują zabytki i ciekawe zakątki Puław oraz okolicy. Każdy po dwie prace malarskie pozostawia do dyspozycji sponsora.

W tym roku był to już XIV Międzynarodowy Plener Malarski i trwał dwa tygodnie. Uczestniczyło w nim 18 osób wśród których byli artyści z Białorusi, Ukrainy, Węgier i Polski. W poprzednich tego typu plenerach brali udział również nasi rodzimi artyści. W tym roku byłam i ja. Z uczestniczką pleneru byliśmy w Końskowoli i w Pożogu na dawnych włościach Czartoryskich. Podziwialiśmy nie tylko architekturę, lecz także wspaniałe drzewa w dawnych ogrodach i parku Izabeli Czartoryskiej w Pożogu. Rosną tam piękne świerki tzw. płaczące, srebrzyste, odwrócone itp., sosny żółte, wiekowe lipy, czerwono – listne buki, czerwony kasztanowiec, tulipanowiec amerykański, złotolin japoński, kilkumetrowej wysokości żywotniki, cisy, cyprysiki itp. Jednym słowem przebogata szata roślinna. Szkoda, że mało kto wie o tym pięknym zakątku. Zauroczona tym miejscem moja znajoma, wykonała kilka zdjęć i postanowiła stworzyć malunki. Zbiorowa poplenerowa wystawa miała miejsce w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”, a wernisaż odbył się 21 sierpnia 2011 r.

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli zaprasza na otwarcie wystawy rysunku i malarstwa pani Lucyny Kowalik z Góry Puławskiej w dniu 29.09.2011 r. o godz. 17.00. Wystawa będzie miała miejsce w sali konferencyjnej GOK. Zapraszamy.

Pod Polskim Niebem

Tak niedawno pod polskim niebem
Wielkie Serce biło
Co kochało prawdę i miłość szerzyło...

Zamknąłeś Twe oczy,
co na nas patrzyły
Zamknąłeś też usta,
co do nas mówiły
Znieruchomiły Twe ręce,
co nas błogosławiły.
Nie staniesz na nogach,
które na spotkania z nami Cię nosiły.
Serce bić przestało,
które nas kochało
Dusza uleciała,
by z Bogiem się spotkała.

Odpłynąłeś cichutko, bez narzekań, w cierpieniach.
Za ufność Bogu i wytrwałość dostąpiłeś zbawienia
Nawracałeś ludzi, wspierałeś w potrzebach
Aż Cię Bóg powołał do pałaców nieba.

Żegnały Cię tłumy ludzi
Żegnał Cię wiatr watykański,
Który Ewangelię na Twej trumnie czytał...

A gdy wiatr przeczytał już Ewangelię
I kartki przytulił do siebie
Czekał na ciebie Bóg Ojciec,
Syn Boży i Duch Święty w niebie.

Naród Polski i świata całego jest już zachwycony
Boś do Litanii Wszystkich Świętych został dołączony.
Błogosławiony Janie Pawle II byłeś nam
puklerzem i ważną osobą
Dopomóż nam w niebie spotkać się z Tobą.

Powyższy wiersz Pani **Maria Rodak** odczytała podczas eucharystii na błoniach w Wąwolnicy, w dniu Uroczystości 33 rocznicy Koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej. Pani Maria, mimo że mieszka w Woli Osińskiej, jest ściśle związana z naszą gminą. Należy do Parafii Końskowola, tutejszej Akcji Katolickiej oraz współpracując z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Końskowoli.

A.B.

Pokaz walk rycerskich

W dniu 21 sierpnia odbył się pokaz walk rycerskich w wykonaniu Chorągwi Rycerstwa Ziemi Lubelskiej. Pierwotnie miał się on odbyć w czasie odpustu ku czci św. Anny, jednak ze względu na pogodę, został przełożony na sierpień. Podobnie jak w ubiegłym roku, przy dawnym dworze Tęczyńskich (stara plebania), Chorągiew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej zaprezentowała walki na broń białą oraz historię broni palnej. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, dla najmłodszych widzów przygotowano specjalne konkurencje.

Parafia w Końskowoli oraz TODK „Fara Końskowolska” zwracają się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy posiadają fotografie, przedstawiające wygląd prezbiterium kościoła farnego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku (na przykład wykonane w czasie prywatnych uroczystości), o kontakt z księdzem proboszczem.

dr Przemysław Pytlak



Rozkaz: Zabić ojca Polaka

Jan Białowas

W czasopiśmie „Na Rubieży” Nr. 72/2004 zamieszczony został artykuł o ojczobójstwie. Tragedia zaistniała w 1944 roku, w wsi Poczapy koło Złoczowa, w woj. Tarnopolskim.

Opisywane zdarzenie swój początek datuje po pierwszej wojnie światowej, kiedy współpraca między religiami: rzymsko i greckokatolicką układała się dobrze, co sprzyjało mieszanym małżeństwom. Był to dawny zabór austriacki, w którym istniała tolerancja i wolność religijna. Jak pamiętam w mojej miejscowości w Ithrowicy, takich małżeństw było wiele. Jak pan młody był Ukraińcem a panna była Polką, to ślub odbywał się w kościele i odwrotnie. Zrodzone córki chrzczone były po matce, a synowie po ojcu. To były przyzjęte, niepisane prawa, którymi kierowała się ludność tych terenów i zgadzały się na takie warunki kościoła katolickiego i cerkiew greckokatolicka. Rodziny mieszane na tych terenach żyły w zgodzie i bez konfliktów, na tle narodowościowym. W takich rodzinach dni świąteczne tak kościelne jak i cerkiewne były uroczyste obchodzone.

Polak Józef Kilariski ur. w 1898 roku, wrócił z pierwszej wojny światowej - a walczył w szeregach Legionów Józefa Piłsudskiego, - i zakochał się w Ukraince, Zofii Poczabskiej, wdowie samotnie wychowującej syna Sławomira. Wbrew woli rodziców Józefa Kilariskiego, doszło do jego ślubu z Zofią Poczabską. Małżeństwo zawarto w cerkwi. Wybranka legionisty była niezbyt urodziwą kobietą, a do tego kilka lat starszą od męża. Natomiast Józef Kilariski był przystojny i cieszył się powodzeniem u młodych dziewcząt. Decyzję o ożenku podjął na własne ryzyko.

W tym małżeństwie od początku decydujący głos miała żona. Nie zważając na panujące zwyczaje, dwóch synów i dwie córki ochrzciła w cerkwi i wychowywała w duchu ukraińsko-nacjonalistycznym. Próby zmiany istniejącego stanu rzeczy nie przynosiły żadnych rezultatów. W miarę jak dzieci dorastały, coraz częściej dochodziło do konfliktów między rodzicami - głównie na tle narodowościowym. Zofia przejęła całkowitą inicjatywę kierowania domem i rodziną. Mimo to Józef Kilariski czuł się odpowiedzialny za żonę oraz dzieci, dlatego odrzucił propozycję samotnego wyjazdu do powojennej Polski. Uważał, że w Poczapach nie grozi mu niebezpieczeństwo, ponieważ jego synowie sprzyjają UPA.

Kiedy w 1944 roku Armii Radzieckiej zdobyła woj. tarnopolskie, starszy syn Józefa Kilariskiego Zenon, urodzony w 1920 roku, był związany z działalnością UPA. Zawsze w umiarkowany sposób łagodził konflikty, między polską a ukraińską częścią rodziny. W 1945r. Zenon Kilariski wraz z kolegą ukrywał się w starym bunkrze w polu. Pewnego dnia schron się zawalił pod ciężarem przejeżdżającego nad nim wozu. Jadący furmanką milicjant zorientował się, że są w nim ludzie i krzyknął: „wychodźcie bo jesteście otoczeni.” Słyszając to obaj banderowcy popełnili samobójstwo. Tak zakończył życie starszy syn Zenon.

Młodszy z braci Kilariskich, Włodzimierz ur. w 1922 roku, przebywał cały czas w Poczapach. Był mocno zaangażowany w działalność UPA, uznawano go wręcz za zaufanego bojownika organizacji. Włodzimierz pełnił funkcję egzekutora wielu akcji antypolskich, a 1944 roku od swoich dowódców UPA, otrzymał rozkaz zabicia swego ojca - Polaka. Rozkaz ten wykonał. Po zajęciu wsi przez wojska sowieckie ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. W 1948 roku uzyskał dokumenty Polaka i zgodę na wyjazd do Polski. Przed wyjazdem poszedł pożegnać się z narzeczoną, trafił na zasadzkę i został zastrzelony. Pochowany na cmentarzu w Poczapach, obok swego ojca, którego zabił. UPA karała zdrajców śmiercią, bo tak pojmowała chęć wyjazdu Ukraińca do Polski... Mało brakowało by w powojennej Polsce znalazł się „Polak”, Włodzimierz Kilariski, który wykonał rozkaz UPA - mordując własnego ojca - Polaka. Takich „Polaków” z dzisiejszej Ukrainy do Polski uciekło wielu.

Siostra Józefa Kilariskiego (ojca) podobnie jak brat, związała się z narodem ukraińskim - poprzez małżeństwo z Ukraińcem- Włodzimierzem Bukowskim i pomimo, że nie był powiązany z UPA, otrzymał rozkaz zamordowania swojej żony i córki. Rozkazu nie wykonał, więc oboje zostali zamordowani. Ich jedyną córkę Zdzisławę, mieszkającą w Złoczowie, podstępnie wywołano z domu i także pozbawiono życia na rozkaz UPA..

Na początku artykułu jest informacja, że z pierwszego małżeństwa był jeszcze syn o imieniu Sławomir. Był Ukraińcem. Przed wojną wyjechał do Kanady. Nie został skażony upowskianawianiem do Polaków. Po wojnie ufundował pomnik ojczymowi Kilariskiemu i przyrodniemu bratu. Ojczymowi napisał: *Wieczna pamięć - Józef Kilariski 28.X.1892 - 1944 - niewinna ofiara okrutnych czasów - ojciec*. Na tablicy przyrodniego brata: *Wieczna pamięć - Włodzimierz Kilariski 28. VI. 1922 - 1948 - Żołnierz UPA - syn*.

Tablice przy pomniku nie mówią nic o tragizmie a napisy są enigmatyczne. Jak twierdzi Autor artykułu „Na Rubieży” Roman Misztal „To przecież ojciec i syn - ojczobójca, jedna z największych zbrodni UPA. Tego nie można zbyć określeniem „niewinna ofiara okrutnych czasów.” Po drugie, co to za żołnierz, który jest egzekutorem wyroku na swego ojca, za to, że jest Polakiem? To przecież nie żołnierz! Zbrodniarzowi taki tytuł nie przysługuje.” Jest to stwierdzenie sprawiedliwe i jak najbardziej słuszne.

Dziewczyna z kominą

Od 1942 roku, kiedy umocniła się okupacja niemiecka a Ukraińców wyróżniono, powołując ich policję i zatrudniając w urzędach, wrogość do Polaków systematycznie wzrastała. Małżeństwa mieszane zmuszono do jednoznacznego opowiedzenia się, po stronie ukraińskiej lub polskiej. W mojej wsi Ithrowicy, małżeństw mieszanych było wiele, ale tylko w nielicznych dochodziło do nieporozumień, na tle narodowościowym. Jak się po latach dowiedziałem, tylko w jednej rodzinie gdzie matka była Polką a ojciec Ukraińcem, dochodziło do rodzinnych nieporozumień. Matka z córką Marysią, na nabożeństwa uczęszczały do kościoła. Ojciec z synem do cerkwi. Syn Sławko, był pod presją otoczenia banderowskiego, do którego należał. Namawia matkę i siostrę na zmianę wyznania. Do grudnia 1944r. atmosfera współżycia Ukraińców z Polakami, stawała się coraz bardziej napięta. Nacjonaliści szerzyli radykalne hasła, że należy wyróżnić wszystkich Polaków, żeby ziemia ukraińska była tylko dla Ukraińców, co powodowało strach i przynębianie Polaków, którzy nie mieli gdzie uciekać, bo front wojenny tkwił jeszcze na rzece Wisła.

W przed dzień świąt Bożego Narodzenia 1944 roku, część ukraińskich rodzin czyniła przygotowania do totalnej rozprawy z Polakami. Przygotowywali wozy i sanie do przewozu i ukrycia zrabowanego mienia. Ta grupa Ukraińców mówiła między sobą otwarcie, że od jutra będzie w Ithrowicy Samostijna Ukraina. Polacy wyczuwali niebezpieczeństwo ale co najwyżej szukali bezpieczniejszych noclegów, żeby przeżyć tę noc.

W niektórych rodzinach mieszanych Polki miały się na baczności, odczuwając wrogość, nawet od własnych synów i drżały o los córek. A kiedy wieczorem 24 grudnia 1944r. rozpoczęła się rzeź Polaków, chowały swoje córki przed rizinami. Wspomnianą Marysią, matka schowała w komin, na całą noc. Jak opowiadała, „nikt by mnie tam nie znalazł, ale mogłam się udusić z braku powietrza i nagromadzonej w kominie sadzy”.

25 grudnia około tysiąca Polaków uciekło z Ithrowicy szukać schronienia w mieście Tarnopolu. Wszyscy chcieli natychmiast wyjechać do powojennej Polski. Matka Marysi płacząc, usilnie namawiała córkę na wyjazd z sąsiadami, powtarzając: „Oni ciebie tutaj zabiją, w Polsce będziesz żyła.” Marysia przyjechała z sąsiadami do powojennej Polski. Na swej sierocej drodze życia, spotkała dobrych ludzi. Trafiła na dobrego męża. Nie doznała niedostatku. Wykształciła dwóch synów. Z matką, ojcem i bratem utrzymywała przyjazną łączność. Jak mogła, wspomagała materialnie i nie czuła żalu - szczególnie do brata, - że w takich okolicznościach musiała uciekać z rodzinnego domu.

Kiedy kilka lat temu Marysia dowiedziała się, że jadę do Ithrowicy budować pomnik pomordowanym Polakom, zadzwoniła, żeby mnie ostrzec. Powiedziała wówczas: „Janku nie jedź, oni ciebie zabiją. Oni wiedzą, że opisałeś mord Polaków - co było ich dziełem. Ty ich nie znasz, tak jak ja. Dokładnie ich poznałam. Im nie można ufać.....”

Historik tarnopolski pan Czesław Blicharski, napisał książkę pt. *Petruniu ny ubywaj mene!* Piotrusiu nie zabijaj mnie - tak siostra błagała brata, żeby jej nie zabijał. Zdarzyło się to autentycznie w woj. Tarnopolskim. I to jest największa i niewybaczalna zbrodnia - OUN-UPA.

Po wielkiej wodzie...



W poprzednim numerze „Echa Końskowoli” zamieszczony został list od pani Joanny Kuś z prośbą o podarowanie jej Danika do przyozdobienia kapliczki św. Jana Nepomucena w Wilkowie. Dzięki uprzejmości plantatorów: pana Tadeusza Pałki, Państwa Kurowskich oraz Dębskich udało nam się zgromadzić odpowiednią ilość tych krzewów i mogliśmy wspomóc mieszkańców miejscowości, która niedawno została doszczętnie zalana przez falę powodziową. **W imieniu własnym oraz mieszkańców Wilkowa składam serdeczne podziękowania dla naszych producentów - pana Tadeusza Pałki, Lucjana i Grzegorza Kurowskich oraz Andrzeja, Piotra i Krzysztofa Dębskich za przekazanie roślin do przyozdobienia kapliczki św. Jana Nepomucena w Wilkowie, a panu Tadeuszowi Palce - także za zapewnienie transportu.** W poniedziałek 22 sierpnia wybraliśmy się do Wilkowa i przekazaliśmy krzewy pani Joannie Kuś oraz paniom, które wraz z nią czekały nasz przyjazd. Podziękowaniom nie było końca, a kapliczka - dzięki nowym roślinom zdecydowanie nabrała uroku.



Choć od powodzi minęło kilka miesięcy, nadal widoczne są pozostałości walki z żywiołem - worki z piaskiem przechowywane w garażach, łódka na podwórku... Mieszkańcy pamiętają chwile grozy. Jedni starają się jak najszybciej wymazać je z pamięci, dla innych - rozmowa o przeżytych nieszczęściach daje ulgę. *Soltys Wilkowa, pan Tomasz Stateczny bardzo życzliwie nas przywitał i dla Czytelników „Echa Końskowoli” opowiedział o obecnej sytuacji w miejscowości.*

-Na wsi sierpień jest czasem żniw... Czy w Wilkowie rolnikom udało się zebrać jakieś plony? Jak wygląda sytuacja w rolnictwie?

- Niektórym udało się zebrać plony. Gospodarze, którzy po likwidacji sadów zasiali zboża właśnie są w trakcie zbiorów. Jednak większość w tym roku obsiała pola roślinami na poplon, gorczycą, bobikiem. Poza tym posadziliśmy już trochę sadów, chmielu. Obecnie na polach mamy jakieś trzydzieści procent nasadzeń, w porównaniu z ilością sprzed powodzi. Po trzech, czterech sezonach sady dopiero stopniowo zaczną owocować, z czasem - można będzie liczyć na coraz większe zbiory. Zysków sadownicy mogą się spodziewać za jakieś dziesięć lat. Biorąc pod uwagę rozdrobnienie naszych gospodarstw, ciężko będzie wrócić do dawnych upraw. Rolnikom w średnim wieku, zbliżającym się do emerytury po prostu się to nie oplaca, ciężko jest zacząć od zera. Szczególnie, że młodzi uciekają z Wilkowa, nie chcą tu mieszkać ani prowadzić gospodarstw. Wolą pracę w mieście.

- Czy obecnie możecie liczyć na jakąś pomoc?

- Urząd gminy stara się zapewnić potrzebującym tymczasowe miejsca pracy, chociażby roboty interwencyjne, sezonowe zajęcia. Poza tym dostaliśmy środki na remont domów, z pomocą pracowników LODR sporządziliśmy protokoły strat związanych z budynkami gospodarczymi i uprawami. Ze strony ARIMR pojawiła się możliwość znacznego dofinansowania zakupu sprzętów rolniczych. Jednak konieczne są tu środki własne, a w obecnej sytuacji - obciążenia kredytowe mogą stać się nierealne do

splacenia. Obiecano nam pomoc długofalową, kilkakrotnie dostaliśmy pieniądze - niewielkie sumy, na przeżycie.

W przypadku wielu rodzin, któryś z jej członków pracuje zawodowo poza rolnictwem. W Wilkowie przeważają kilkukhektarowe gospodarstwa, które są na granicy opłacalności - dlatego trudno wyżyć z pracy na roli.

- Czy wszystkie domy i zabudowania gospodarcze zostały już wyremontowane po powodzi?

- Bardzo szybko szacowaliśmy stan gospodarstw, aby uzyskać dopłaty i móc rozpocząć porządkowanie. Moja stodoła rozpadła się dopiero po wycenie strat, kiedy ziemia osiadła. Jeśli chodzi o budynki mieszkalne - w najlepszym stanie są drewniane domy, ponieważ po wywietrzeniu one najszybciej wróciły do normy. We wszystkich murowanych budynkach jest wilgoć. Mimo suszenia, wietrzenia mury nadal nasiąknięte są wodą, co prowadzi do tworzenia się pleśni w pomieszczeniach. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że w najlepszej sytuacji są ci, których zabudowania przeznaczone do rozbiórki. Chociaż początkowo wydawało się, że im będzie najtrudniej - przez pewien czas musieli się pomęczyć, ale szybko wybudowali nowe domy i nie muszą zmagać się z grzybem, który jest bardzo trudny do wytępienia. Teraz wszyscy mamy mnóstwo roboty, zajęliśmy się naprawianiem szkód.

- Był pan w Wilkowie podczas powodzi? Jak wyglądały pierwsze dni?

- Niejednokrotnie widziałem zagrożenie w naszej wsi, która jest nisko położona. Teraz też obserwowałem wały. W środę, kiedy zobaczyłem stan wody - zdecydowałem o przewiezieniu chorej mamy do mojej siostry do Lublina, a żona ze starszym synem wyjechali do Puław. Ja zostałem z młodszym synem i psem. W piątek wał pękł. Z kolegą pływaliśmy łódką, pomagaliśmy ludziom się stąd wydostać. Następnego dnia w południe siedzieliśmy na strychu, pod blachą - we czterech, z krótko uwiązanym psem i dwoma kotami. Zdecydowałem, że trzeba wyjechać.

- Tak wysokiej wody jeszcze tu nie było...

- Nie było. Nikt się tego nie spodziewał. W domach zabezpieczaliśmy dobytek - stawialiśmy przedmioty na stołach, wysoko na regałach. Nikt nie myślał, że wodą siegnie do sufitów. Wszystkie rzeczy, które były w domu musieliśmy wyrzucić. Sprzed powodzi zostały tylko stół i ławka... Udało się jakoś je wyczyścić, chociaż też nie są do końca domyte... Szlam popowodziowy jest okropny, ciężko się go pozbyć... Moja psychika jest skołatana. Ciągle mam przed oczami tą wodę. Widzę powódź. Kiedy woda opadła, ten teren wyglądał jak po napalnię.

Kiedy przyszedł do pana Tomasza, zajmował się porządkowaniem podwórka. Na środku posesji stoi łódka, którą soltys pływał do mieszkańców. Oglądamy zniszczone sprzęty i urządzenia, warsztat ze zniszczonymi narzędziami. Niektóre działają, ale na pewno nie będą służyły latami... Inne w ogóle nie nadają się do użytku. Woda wdarła się nawet do zakręconych kanistrów z olejem, paliwem. Na każdym kroku widać troskę właściciela, dbałość o porządek. Dobry soltys stara się dostrzec pozytywne zaistniałej sytuacji.

-Powstały nowe drogi, niektóre podwórka wyłożone są ładną kostką...

- Czego najbardziej żał?

- Wielu rzeczy. Straciłem sad, który był w pełni owocowania - miał 13 lat. Szkoda mi też wędki, którą syn łowił na zawodach, bo to była pamiątka. Miała trzynaście metrów, teraz jest połamana. Jestem technikiem budowy maszyn, dbam o narzędzia i maszyny. Sprzęt elektryczny, po wysuszeniu i naprawie, zwykle działa przez dwa, trzy dni... Wiertarki, przeryznarki mają łożyska do wymiany - a co silnikiem, nie wiadomo. Drzwi do garażu tak spuchły, że musiałem je porąbać - żeby wejść do środka.

- Czy w kwestii zabezpieczeń przeciwpowodziowych coś się zmieniło? W razie powodzi będziecie bezpieczni?

-Ciągle umacniamy wały, roboty są już na ukończeniu. Zagrożenie teraz jest gdzie indziej - ze strony Kępy Gosteckiej, jakieś 15 km od nas. Jeżeli stamtąd przyszłaby woda, tu - w Wilkowie - może być koryto Wisły...

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

Żegnamy żniwa

Tegoroczny sezon żniw już za nami. Pogoda nie sprzyjała rolnikom zbierającym plony, za to dożynki – były bardzo udane. Najpierw w słoneczny sierpniowy weekend odbyły się Dożynki Powiatu Puławskiego 2011. W sobotę 20 sierpnia o godzinie 10.00 na stadionie Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach rozegrane zostały zawody Sportowo – Pożarnicze szczebla Powiatowego, w których udział wzięły reprezentacje z poszczególnych gmin naszego powiatu. Natomiast w niedzielę w Kurowie odbyły się uroczystości dożynkowe, które rozpoczęła Msza św. w miejscowym kościele, a następnie uczestnicy udali się na boisko przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum. Tydzień później w Końskowoli uroczystości obchodziliśmy Święto Plonów.

Strażacy na start!



Powiatowe Zawody Sportowo - Pożarnicze OSP 2011 zgromadziły siedemnaście drużyn reprezentujących poszczególne gminy Powiatu Puławskiego – dwanaście męskich oraz pięć kobiecych. Gospodarzem zawodów była Gmina Kurów, a imprezę zorganizował Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Puławach oraz Komenda Powiatowa PSP w Puławach przy współudziale Starostwa Powiatowego i samorządów gminnych.

Gminę Końskowola reprezentowali strażacy z jednostki OSP Sielce. Chociaż nie udało nam się zająć żadnego z miejsc na podium – uplasowaliśmy się na dziesiątej pozycji w klasyfikacji generalnej- strażakom należy się pochwała za zaangażowanie, trud włożony w przygotowania do zawodów oraz godną postawę w sportowej rywalizacji. Zadanie mieli niełatwe, bowiem – jak głoszają plotki – niektóre z drużyn przygotowywały się pod okiem wykwalifikowanych trenerów... Tak czy inaczej, konkurencje wymagały doskonałej kondycji. Uczestnicy zawodów musieli pokonać sztafetę 7x 50 metrów oraz zaprezentować swoje umiejętności w ćwiczeniach bojowych. Bezkonkurencyjne okazały się drużyny z Wierzchniowa – zarówno męska, jak i żeńska zajęły pierwsze miejsca. Nasi strażacy z Sielce dzielnie walczyli o wygraną, humory im dopisywały a wyniki wraz z kolejnymi zawodami – z pewnością będą coraz lepsze.

Jeż z Witowic najlepszy w powiecie...

Podczas dożynek w Kurowie nie mogło zabraknąć stoiska Gminy Końskowola, o co zadbały panie ze Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice oraz Stowarzyszenia „Róża”. Gospodynie z Witowic przygotowały na tę okazję swoje specjalności, jak chociażby naleśniki ze szpinakiem i serem feta czy nalewkę wiśniową – cynamonową. Hitami w ich wykonaniu okazały się: torcik „Jeż” oraz zupa owocowa, które zdobyły pierwsze miejsca w konkursie potraw regionalnych – kategorii: potrawy piekarnicze i cukiernicze, a także przetwory warzywne i owocowe. Panie ze Stowarzyszenia „Róża” na dożynki przygotowały pierogi z kapustą i grzybami leśnymi,



likier kasztelański a ich stoisko ozdobił bukiet róż. Oczywiście, nie mogło zabraknąć także rogalików nadzianych konfiturą z płatków różanych, wypieku pani Małgorzaty Salamandry ze Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola, które 17 lipca 2011 r. zdobyły pierwszą nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów” zorganizowanym przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego.



Poza kulinarnymi sukcesami gmina Końskowola uzyskała także wyróżnienie w konkursie wieńców dożynkowych, w kategorii wieńiec tradycyjny. Wieńiec dożynkowy pochodził z Młynek, a przygotowali go państwo: Czesława Sułek, Stanisława Skwarek, Anna Cybuła, Józef Sułek. W ramach występów artystycznych gminę Końskowola reprezentował Kabaret „Onufry”, który wykonał swoje najlepsze skecze.



Zmagania sołtysów

Nowym i bardzo udanym pomysłem organizatorów tegorocznych dożynek powiatowych były zawody sołtysów. Naszą gminę reprezentowali: pani Małgorzata Chabros oraz pan Henryk Adamczyk – sołtysi Witowic i Starej Wsi. Dla startujących w konkursie przygotowano ciekawą konkurencję z różnych dziedzin życia wsi. W pierwsze z nich startowali wyłącznie mężczyźni, ponieważ zdecydowanie wymagała ona tężyzny fizycznej. Uczestnicy zawodów musieli podnieść dwie



belki ze słomy i jak najdłużej utrzymać je w poziomie, w wyprostowanych rękach, powyżej pasa. Nasz sołtys dźwigał belki słomy przez 57 sekund i był to jeden z lepszych wyników. Kolejną konkurencją polegała na oszacowaniu ile waży zboże znajdujące się w zawiązanym worku. Jak się później okazało była to ilość 16,5 kg. Nasi sołtysi byli niepokieszeni, ponieważ



pomylili się tylko o pół kilograma. Ostatnią z konkurencji skierowana była przede wszystkim do sołtysów, ponieważ polegała na zaplataniu warkocza z kwiatów. Wieńiec musiał być jak najdłuższy, jednak reguły konkursowe budziły w tym wypadku spore zastrzeżenia uczestników. Końskowski warkocz mierzył 280 cm. Niestety w zmaganiach sołtysów nie udało nam się wygrać, laur zwycięstwa przypadł przedstawicielom gminy Kurów, jednak sam

konkurs budził zainteresowanie widzów, a jego uczestnicy bardzo dobrze się bawili. Być może uda nam się zorganizować podobne zawody w naszej gminie? Wprawdzie Dni Końskowoli dopiero za rok, jednak żeby zaprezentować doskonałą formę potrzeba ćwiczeń. Zatem sołtysi – trenujcie!

Końskowolskie dożynki 2011



W niedzielę 28 sierpnia 2011 r. mieszkańcy naszej parafii obchodzili doroczne Święto Plonów. Podczas uroczystej mszy świętej koncelebrowanej przez naszego księdza proboszcza Adama Baba na ołtarzu złożono plody ziemi i wieńce dożynkowe. Przedstawiciele końskowolskich parafian ubrani byli w piękne stroje ludowe. W opracowaniu scenariusza uroczystości pomogła pani Maria Rodak z Woli Osińskiej, która jest pasjonatką twórczości i kultury ludowej. Starostowie - pani Maria Rodak oraz pan Henryk Adamczyk - przynieśli do świątyni chleb upieczony tradycyjną metodą przez panią Czesławę Sułek i kosz pełen owoców. Pięknymi przebranie dzieci - Zuzanna i Kamil Kowalczyk złożyły na ołtarzu bukiety polnych kwiatów, natomiast państwo Anna Cybuła i Józef Sułek z Młynek – barwny wieńiec dożynkowy. W składaniu darów uczestniczyli także Radni naszej gminy: pani Iwona Giza – Miąsik, pan Zbigniew Skwarek oraz pani Małgorzata Szpyra i pan Jan Szpyra.

Słowa uznania należą się paniom z Woli Osińskiej – Danucie Skowronek, Zofii Adasik, Małgorzacie Szczepanik, Zofii Lisowskiej za uświetnienie dożynek okazałym i misternie wykonanym wieńcem dożynkowym, który następnie został przewieziony na Uroczystość 33 rocz. Koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej. Na zakończenie gminnych dożynek Przewodnicząca Rady Gminy pani Małgorzata Szpyra skierowała słowa uznania do rolników, podziękowała za ich ciężką i często znużającą pracę. Po mszy świętej zgromadzeni zgodnie z tradycją dzielili się chlebem.

Agnieszka Brzozowska



Trzeźwa gmina

Alkoholizm jest trudnym tematem, a przede wszystkim - poważnym problemem. Dotyczy on wielu osób, dla których bywa przyczyną schorzeń, źródłem konfliktów w rodzinach oraz najbliższym środowisku, a także osobistą porażką. Rozpoczynamy cykl artykułów mający na celu pomoc osobom zmagającym się z problemem alkoholowym, a także zwiększenie świadomości - jak wielkie jest ryzyko popadnięcia w nałóg, a przede wszystkim - jak wyjść z trudnej sytuacji.

Alkoholizm w Polsce stanowi jedno z największych zagrożeń społecznych. Jego patogenny i kryminogenny charakter powoduje nieobliczalne szkody we wszystkich sferach życia jednostki i rodziny, a także pociąga za sobą tragiczne skutki społeczne. Często jest niedostrzegany, marginalizowany. Problem ten istnieje i w naszej gminie. Wielu z nas niechętnie o tym rozmawia, bo jest to problem wstydlivy, bardzo trudny do rozwiązania. Już samo określenie „alkoholik” budzi w nas odrazę i jest odbierane jako obelżywe. Tymczasem alkoholizm jest chorobą. Uznaje to zarówno Kościół, Państwo jak i organizacje międzynarodowe. Ludzie uzależnieni od alkoholu - to osoby chore, chore nieuleczalnie, wymagające wszechstronnej pomocy i wsparcia.

Być może takie postawy wynikają głównie z niewiedzy o chorobie alkoholowej. Jedną z form zmiany postaw wobec zjawiska alkoholizmu jest odpowiednia edukacja. Dlatego też w kilku kolejnych numerach „Echa Końskowoli” postaramy się przybliżyć Państwu podstawową wiedzę na temat choroby alkoholowej.

Kiedy słyszymy słowo „alkoholik” to ... zawsze mamy negatywne skojarzenia, niechęć i wolimy być od tego tematu jak najdalej.

Istnieje parę powodów, które zniechęcają nas do bliższego zajęcia się z tym problemem, a mianowicie:

- 1. Beznadzieja i beznadziejność.** Ciągłe słyszymy stwierdzenia „i tak się nie da nic zrobić”, „kto wyleczył alkoholika”, „jak by nie chciał to by nie pił” itp. Niestety jest to sposób myślenia większości społeczeństwa. Przyzwyczajaliśmy się traktować pijaństwo jako coś oczywistego, coś co można porównać do kłębki żywiolowej, na którą nie mamy wpływu.
- 2. Kolejnym poważnym powodem jest niewiedza.** Nie umiemy rozpoznawać kłopotów związanych z piciem, dopóki nie urosną do dramatycznych rozmiarów. Musi wydarzyć się coś strasznego, żeby zwrócić się po pomoc. Nawet fachowcy częstokroć nie orientują się, kiedy mają do czynienia z problemem alkoholowym. Zajmują się alkoholikiem tylko wg swojej specjalności. Np. lekarze leczą wątrobę, serce, nadciśnienie, zaburzenia psychiczne, podczas gdy pacjenta należy po prostu skierować na leczenie odwykowe. Podobnie jest z policją, która przyjedzie na interwencję, sporządzi notatkę lub podejmie jakieś postępowanie karne i swoją rolę uważają za zakończoną. Również pedagodzy często nie mają pojęcia, że trudności wychowawcze i szkolne dziecka mogą być wynikiem nadużywania alkoholu w rodzinie. Rodzinie z problemem alkoholowym, nie potrafią też pomóc pracownicy pomocy społecznej, kuratorzy sądowi i inni specjaliści.
- 3. Funkcjonujące stereotypy dot. osób uzależnionych.** W naszej świadomości mamy zakodowany obraz degenerata, brudnego, obdartego, bełkoczącego, bijącego i demolującego co popadnie. Alkoholik budzi w nas odrazę, pogardę, wstręt i potępienie. Po co pomagać takiej osobie? Najlepiej powsadzać ich wszystkich do więzienia lub utworzyć dla nich obozy pracy.
- 4. Wstyd i zamykanie się z problemem we własnym środowisku.** Rodzinie alkoholika wydaje się, że nikt tego problemu nie dostrzega, że inni piją więcej, że może się opamięta i przestać pić. O takich sprawach nie należy z nikim rozmawiać, bo będą się śmiali, obmawiali. Z kolei dla alkoholika nie jest wstydem upić się i leżeć pod plotem, ale wstydem jest podjąć leczenie.

Przytoczone wyżej stwierdzenia są nieprawdziwe. A jak jest naprawdę?

Alkoholizm - lub inaczej choroba alkoholowa, uzależnienie od alkoholu, zespół uzależnienia od alkoholu, **jest chorobą.** Zgodnie z kryteriami Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób, Urazów i Przyczyn Zgonów (ICD 10) **jest chorobą niezawinioną, postępującą, chroniczną i śmiertelną.** Nie jest możliwe jej całkowite wyleczenie. Możliwe jest jedynie zahamowanie jej objawów i szkód zdrowotnych z nią związanych. Jest to choroba wieloczynnikowa, bio-psycho-społeczna. Uszkadza funkcjonowanie człowieka w sferze somatycznej (czyli ciała), psychologicznej, społecznej i duchowej.

Ze względu na wieloczynnikowość powstawania tej choroby jej leczenie musi przebiegać również na wielu płaszczyznach i stąd nie jest możliwe trwałe usunięcie objawów choroby przy pomocy leku, hipnozy, biorezonansu, "kodowania", akupunktury czy parodniowego wyjazdu w góry albo nad morze. Konieczna jest natomiast rekonstrukcja osobowości oraz nauka nowych umiejętności i zachowań, które zastąpią dotychczasowe, szkodliwe zachowania. **Osiągnąć to można jedynie poprzez wielomiesięczną, systematyczną psychoterapię prowadzoną przez posiadających odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia specjalistów terapii uzależnień, wg. określonego i uzgodnionego z pacjentem programu lub poprzez realizację samopomocowego tzw. Programu Dwunastu Kroków.**

Alkoholik - to osoba, która utraciła kontrolę:

- nad piciem alkoholu, przy czym jednocześnie nie wie o tym, że jej głównym problemem jest utrata kontroli.
- nad czasem - nie jest w stanie przewidzieć, kiedy skończy swoje picie. Mówi sobie, że idzie tylko na jedno piwo i za godzinę np. wróci do domu, a w rzeczywistości wypija więcej piw i do domu wraca za kilka godzin.
- nad ilością - nie jest w stanie przewidzieć ile wypije alkoholu. Mówi sobie, że wypije tylko jedno piwo, a w rzeczywistości wypija o wiele więcej.

Alkoholikiem jest ten i tylko ten, kto stracił kontrolę nad alkoholem i jednocześnie często zaprzecza faktowi swojej utraty kontroli nad piciem. Alkohol staje się dla niego coraz ważniejszy, stając się w końcu najważniejszą sprawą w życiu, jemu poświęca większość swoich działań i myśli. W jego wyborach życiowych - np. między alkoholem a pracą, alkoholem a uczuciem, alkoholem a dobrem rodziny - zawsze wygrywa alkohol. Mimo wielu dotkliwych strat alkoholik pije nadal.

Dla alkoholika każda okazja jest dobra, jeśli prowadzi do kieliszka. W tych motywach brak logiki i konsekwencji. Alkoholik kieruje się zniekształconą prawdą. Żyje w świecie zakłamanym, niemal we wszystkich przypadkach dąży do oszukania własnego "ja". Zawsze znajdzie sobie jakieś alibi tłumaczące jego picie, natomiast winę za tworzącą się sytuację będzie przerzucał na innych. Ciągłe szuka dla siebie usprawiedliwienia. Człowiek, który pije nie dlatego, że chce, ale dlatego że musi, jest chory. W kręgu fachowców określa się to jako "chorobę zaprzeczeń". W większości przypadków reakcje alkoholika w chwilach niepowodzeń mają charakter ucieczki od rzeczywistości.

Kto może się stać alkoholikiem? Każdy, z wyjątkiem osób, które nie piją alkoholu. Zdaniem psychologów, powstawanie alkoholizmu bierze się z nieprawidłowego dojrzenia emocjonalnego, znerwicowania, nieśmiałości w nawiązywaniu kontaktów, z losowych niepowodzeń itp.

Wszelkie osoby pragnące uzyskać pomoc lub dowiedzieć się więcej o problemie alkoholowym zapraszamy do Ośrodka Wsparcia Środowiskowego „Nadzieja” mieszczącego się w budynku po byłym wikariacie - ul. Lubelska 84. Czynnny jest codziennie w godzinach 16.00 do 20.00. tel. 81 881 62 04

Oprac. dr Marta Kozak

Miejsce szczęśliwe...

W ramach XIV Świąta Róż jak co roku odbył się konkurs na „Najpiękniejszą posesję gminy Końskowola”, którego zwyciężczynią została pani **Joanna Rusek z Pulek**. Zdecydowanie państwo Rusek zasłużyli na tę nagrodę. W bardzo krótkim czasie stworzyli ogród, altankę i dbają o otoczenie swojego domu. Pani Joanna - sołtys Pulek - z dumą podkreśla, że cała wieś jest bardzo ładna i estetyczna, czego dowodzi chociażby tytuł „Najestetyczniejsza wieś gminy Końskowola” przyznany w 2009 r. Po rozmowie z panią Joanną na temat aranżowania ogrodu i zagospodarowywania terenu posesji zdecydowanie można stwierdzić, że to jej pasja. Jak sama podkreśla, nie trzeba dyplomu, specjalistycznej wiedzy z dziedziny projektowania ogrodów, by stworzyć piękne otoczenie. Wystarczy chcieć i włożyć w to odrobinę serca... Mamy nadzieję, że państwo Joanna i Ireneusz Rusek zainspirują kolejnych mieszkańców - a w przyszłym roku o tytuł „Najpiękniejszej posesji gminy Końskowola” ubiegać się będzie bardzo długa lista kandydatów.



- Od jak dawna mieszkają Państwo w Pulkach?

- Oboje wraz z mężem pochodzimy z Pulek, natomiast do obecnego domu wprowadziliśmy się w 2006 r. Ogród na naszej posesji powstał na wiosnę tego roku. Kiedy go tworzyliśmy - wspólnymi siłami, wraz z mężem i dziećmi - w żartach planowaliśmy wzięcie udziału w gminnym konkursie na najpiękniejszą posesję. Pomysł został zrealizowany. Teraz znajomi nie mogą uwierzyć, że w tak krótkim czasie udało nam się tyle zrobić.

- Skąd pomysł na taki piękny ogród?

- Wszystko projektowaliśmy z mężem sami - cały ogród, kostkę i altankę, która powstała w miejscu starego garażu. Zdecydowanie jest to pasja, żadne z nas nie posiada wykształcenia w tym kierunku. Bardzo lubię, kiedy jest ładnie koło domu, zawsze podobały mi się zadbane ogrody i marzyłam o własnym. Kiedy zaczęliśmy zagospodarowywać teren naszej posesji szybko nas to wciągnęło. Chcieliśmy stworzyć przytulne miejsce, w którym będzie można odpocząć i oderwać się od codziennych spraw. Moją domeną był ogród.

- Od czego się zaczęło? Jakie rośliny można znaleźć w Pani ogrodzie?

- Na początku miałyśmy wspólny ogród z teściową, która mieszka obok. Rosły w nim: grusza, dwie jabłunki, winorośl - okalane starym płotkiem. Najpierw powstało obecne ogrodzenie, a potem zaczęliśmy od posypania kilkukolorowej kory. Staralam się przemyśleć całość nasadzeń tak, aby ogród nie wymagał zbyt wielkiego nakładu pracy. Zaplanowałam posadzić małe rośliny, które nie wyrosną zbyt rozłożyste ani wysokie i otoczyć je różnokolorowymi wiórkami z kory. W ten sposób powstały takie jakby wysepki - żółte, czerwone, brązowe, na których rosną tuje, hosty, tawuły, trzmielina, trawy ozdobne oraz dawne odmiany kwiatów. Oczywiście, bardzo miłą niespodzianką była nagroda za zajęcie pierwszego miejsca w konkursie „Najestetyczniejsza posesja gminy Końskowola” - talon na zakup krzewów. Szybko został spożytkowany i w ogrodzie zagościły nowe iglaki, mój wymarzony świerk szczepiony *Picea glauca Globosa* na pniu, dwie magnolie, jałowce płozące.

- Dlaczego zdecydowała się Pani na połączenie tradycji i nowoczesności?

- Nie chciałam rujnować dawnego ogrodu, w którym rosły piękne, stare gatunki kwiatów - mające swój niezwykły urok i przywołujące w pamięci wspomnienia ogródeczków naszych

babć. Postanowiłam nie usuwać zbyt wiele, a jedynie dodać trochę nowości. Pomiędzy dawnymi kwiatami nadal rośnie kilka krzaczków truskawek, a kiedyś wraz z teściową hodowałyśmy tam sałatę i troszkę kopru. W ogrodzie pojawiają się także nowinki techniczne, jak chociażby oświetlenie ledowe, które bardzo dobrze się sprawdza. Ciekawym i zabawnym rozwiązaniem są lampy - skrzaty, kupione za kilkanaście złotych... Staralam się, aby stworzenie ogrodu nie pochłonięło zbyt dużych kosztów i okazało się, że jest to możliwe.

- Z czego są Państwo najbardziej dumni jeśli chodzi o zagospodarowywanie posesji?

- Zdecydowanie najbardziej lubimy altankę. Często wspólnie, całą rodziną odpoczywamy tu i rozmawiamy. W letnie wieczory altanka to wspaniałe miejsce. A ja najbardziej dumna jestem z mojej rodziny... Wiele radości sprawiła nam sama wspólna praca, razem dbamy o dom i jego otoczenie. Dlatego tak bardzo cieszy ogród, nowe pomysły i aranżacje - bo są one nasze, od początku do końca wymarzone i stworzone przez nas.

- W jakim wieku są dzieci? Od początku garnęły się do pracy w ogrodzie?

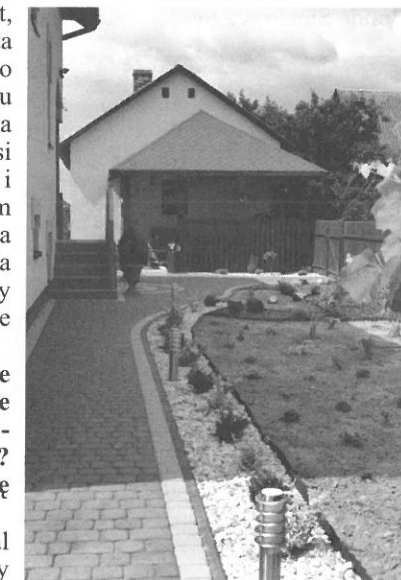
- Adrian ma piętnaście lat, Weronika jest cztery lata młodsza. Dzieci bardzo pomagają w utrzymaniu ogrodu, pracach dookoła domu. Adrian zawsze kosi i pielęgnuje trawnik, mąż i ja nie musimy już o tym pamiętać. Weronika wyrwa chwasty dookoła bylinek, podlewa kwiaty przy altance i tuje w donicach.

- Czy ma Pani dalsze plany związane z zagospodarowaniem posesji? Ogród będzie się powiększał?

- Tak, zamierzam nadal nad nim pracować. Marzy mi się oczko wodne, a mąż chciałby zrobić skalniak - taki z prawdziwego zdarzenia, cały z bylin. Mamy dużo kamieni, dlatego byłby to znakomity sposób, aby je wykorzystać. Może uda się koło skalniaka zrobić fontannę...

- Poza dbaniem o ogród troszczy się Pani także o wieś, jako sołtys Pulek.

- Od 2003 r. jestem sołtysem Pulek. Szczerze mówiąc, bardzo odpowiada mi ta funkcja - bo lubię naszą wieś. Uważam, że Pulki to bardzo ładna miejscowość i wiem, że wiele osób podziela moje zdanie. Pulki to taka wielka rodzina, jesteśmy ze sobą zżyci i pomagamy sobie nawzajem. Tak jak wszędzie, u nas też zdarzają się konflikty i przeróżne problemy. Jednak uważam, że mieszkańcy Pulek są życzliwi, pogodni i pozytywnie nastawieni do innych ludzi. Ponadto dbają o swoje posesje, dzięki czemu nasza wieś jest ładna, cicha i spokojna. Szczególnie cieszy fakt, że przybywa tu młodych ludzi - powstają kolejne posesje. Fajnie nam się tu żyje.



Dziękuję za rozmowę
Magdalena Grzęda

ZBYSZEK

Po czym poznać motocyklistę? Po jego kasku? Po maszynie? A może po ubraniu? Owszem, tak! Ale po czym poznać prawdziwego pasjonata motocykli? Po wyglądzie jego garażu. To właśnie tam spotykam się ze Zbyszkiem, bo przecież garaż to „drugi dom” każdego motocyklisty. Garaż Zbyszka to miejsce, gdzie czuje się klimat świata motocyklowego. Zdjęcia ze złotów zdobią ściany, na półkach pełne wspomnień albumy, na wieszakach skórzane ubrania, a na środku stoi ona – piękna, ogromna, błyszcząca maszyna.

Przygodę Zbyszka z motorami można podzielić na dwa etapy. Pierwszy to lata dzieciństwa i młodości, kiedy Zbyszek szalał na Jawach, WSK-ach, Rometach, WFMk-ach i Panonii. Okres ten zakończył się upadkiem i kategorycznym zakazem (ze strony ojca) zbliżania się do motocykli. Jako że Zbyszek grzecznym synem był, skierował więc swoje zainteresowania ku płci przeciwnej... I wkrótce żona Jadzia, budowa domu, a nieco później dwaj synowie - przez kilka lat skutecznie zapełniali Zbyszkiowi czas.

Aż wreszcie przyszedł rok 1998 – czas spełnionych marzeń. Na podwórku Zbyszka pojawiła się piękna, czerwona Honda Shadow. Zbyszek zaczął nawiązywać kontakty z takimi



po wyłączeniu silnika.

Dwaj synowie Zbyszka również złapali motocyklowego bakcyła. Starszy Łukasz jeździ Hondą Hornet, młodszy Bartek Hondą CBR. Wszystko wskazuje na to, że również wnuczek Zbyszka - dwuletni Olek, syn Łukasza, podzieli zainteresowania dziadka i taty. Jak na razie dumnie jeździ na swoim plastikowym motorze, a na prawdziwe maszyny siada z wielką ochotą.

Każdy motocyklowy zlot to jedna dodatkowa „blacha”, czyli metalowy znaczek z nazwą i datą zlotu. Przez te kilkanaście lat Zbyszek ozdobił swoją kamizelkę ponad 50-cioma takimi „blachami”.

A co o swojej pasji mówi sam Zbyszek? „Najważniejsza jest rodzina i praca. Motor jest tylko przyjemnością. Mam czas, ochotę, jest pogoda – siadam i jadę. Motor jest pięknym dodatkiem do mojego życia”.

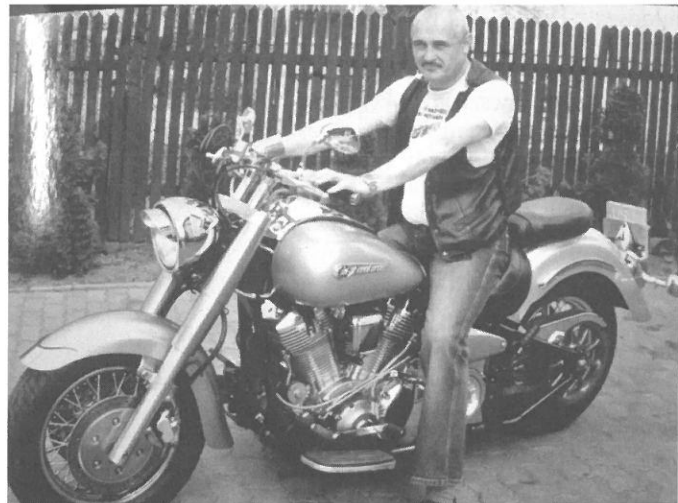
Karolina Bartuzi

Dziecięcy zespół ze Skowieszyna atrakcją XX Wakacyjnego Festiwalu- Włostowice 2011



Dnia 21.08.2011. odbył się XX Wakacyjny Festiwal Piosenki Dla Dzieci - Włostowice 2011 o Jubileuszową Nagrodę Przewodniczącego Rady Miasta Puławy. Organizatorem festiwalowego festynu było Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Miłość” działające przy parafii Św. Józefa w Puławach, które w przyszłym roku obchodzić będzie Jubileusz 20-lecia działalności. Z racji jubileuszu oprócz konkursu muzycznego przygotowane były również inne zabawy i atrakcje dla dzieci takie jak np. skoki na trampolinie, kręgle, unihokey, zabawa w malowanie.

Nagrodę Grand Prix otrzymała sześciolatnia Ula Solan za wykonanie piosenki „Biedroneczki są w Kropeczki”. Wśród laureatów znalazł się również zespół wokalny-instrumentalny „Iskiereczki” ze Skowieszyna, który zaimponował publiczności i Jurorom umiejętnością nie tylko śpiewania, a także grą na gitarze i perkusji. Pięć 9-letnich dziewcząt ze Szkoły Podstawowej ze Skowieszyna za wykonanie piosenki „Nasza szkoła” z rąk Ks. Roberta Karczmarskiego przewodniczącego Jury i Przewodniczącego Rady Miasta Puławy otrzymały nagrody w postaci odtwarzaczy MP3. Na perkusji grała



jak on pasjonatami motocykli. Po dwóch sezonach zamienił Hondę na Yamachę XJR, którą jeździł 4 sezony. Zbyszek zaczął uczestniczyć w zlotach motocyklowych, a jedną z jego najdłuższych wypraw była wycieczka na Ukrainę - możliwa dzięki komfortowi jazdy posiadanego motocykla. Niestety, nawet doświadczonemu kierowcy zdarzają się niepowodzenia. Droga na zlot w Radawie rozpoczęła się dla Zbyszka wypadkiem - spowodowanym przez nieuwagę kierowcy auta. Na szczęście lekkiemu uszkodzeniu uległ tylko motocykl, co nie przeszkodziło w kontynuowaniu podróży. W międzyczasie Zbyszek rozwijał swoje motocyklowe hobby remontując stare maszyny - Urala i dwa Dniepry. Zajmował się tym wyłącznie dla własnej przyjemności, jaką daje widok odrestaurowanego motocykla.

Każdy motocyklista lubi co jakiś czas zmienić maszynę. Tak więc w 2005 r. Zbyszek zakupił Hondę Hornet, a trzy lata później Suzuki Intrudera. Motor okazał się strzałem w dziesiątkę. Jak stwierdza Zbyszek: *jest bardzo wygodny, sprawdza się na długich trasach, ale ma jedną wadę - wydechy są bardzo głośne. Warkot tłumików słyszę w uszach jeszcze długo*



Patrycja Bielawska, na gitarach Maja Wiejak i Gabrysia Czarnobil, a wokalistkami zespołu są Michalina Tocaciu i Ela Sofonea. Warto zaznaczyć, że dziewczęta w występach solowych również zajmowały czołowe miejsca. in.: II miejsce duet Maja i Ela za piosenkę „Ewakuacja” i Michalina III miejsce w kategorii piosenki Religijnej za utwór „Chcę wywyższać imię Twe” Gwiazdą Festiwalu była mieszkanka Skowieszyna Karolina Mazur- obecnie wokalistka zespołu „Aura”, a przed laty jako dziecko wielokrotna laureatka Włostowickiego Festiwalu.

Zbigniew Śliwiński



Kodeks grzybiarza

W związku z trwającym sezonem na grzybobrania, warto się zastanowić – czy naprawdę wiemy, co zbieramy... Pomyłka w tym wypadku skutkuje zatruciem pokarmowym, a nawet śmiercią. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” pani Jolanta Gil, kierownik działu nadzoru sanitarnego Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Puławach przypomniała zasady, jakimi powinniśmy się kierować podczas zbierania grzybów.



choć powszechnie wydaje się, że jego krewniak – znany wszystkim muchomor biały nakrapiany. Należy on do blaszkowatych, posiada barwę białą lub oliwkową i łatwo go pomylić z kanią. Nie ma żadnego smaku. W zależności od środowiska, muchomor sromotnikowy może nieco inaczej wyglądać – przybiera barwę jasnoszarą, białawą. W wielu przypadkach spożycie tego grzyba kończy się śmiercią.

- W jaki sposób zbierać grzyby nie uszkadzając przy tym grzybni?

- O czym powinniśmy pamiętać wybierając się na grzyby?

- Przede wszystkim powinno się zabierać atlas grzybów. Dzięki temu można na bieżąco upewniać się, czy prawidłowo rozpoznaliśmy dany gatunek. Jeżeli nie mamy pewności co do określonego okazu, można się skonsultować ze specjalistą w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Puławach, który pomoże w rozróżnieniu danego gatunku. Nie mogąc skorzystać z porady, zawsze lepiej podejrzanego grzyba wyrzucić niż ryzykować zatrucie.

- Optymalną metodą zbierania jest delikatne wykręcenie grzyba – tak, aby nie uszkodzić podłoża, lub obcięcie go nożem. Podstawową zasadą jest zbieranie grzybów do koszyków lub łubianek, nigdy – do foliowych torebek. Jeżeli grzyby nie oddychają bardzo szybko się zepsują. Powinno się dokładnie oglądać znalezione okazy, sprawdzając czy nie ma w nich robaków. Nie należy wkładać grzybów robaczywych do koszyka, ponieważ zakazimy również te zdrowe.

- Jakie grzyby możemy bezpiecznie zbierać – spokojni, że trudno pomylić je z trującymi?

- Najbezpieczniej jest zbierać grzyby rurkowe. W przypadku tej rodziny jedynie borowik szatański może stanowić zagrożenie – jednak z racji charakterystycznego różowego trzonu oraz kapelusza, a także rurki pod kapeluszem, uważny grzybiarz z pewnością go rozpozna. Bez większych obaw można zbierać: podgrzybki, maślaki, borowiki, kozaki, ponieważ istnieje małe prawdopodobieństwo pomylenia tych gatunków z trującymi. Początkujących grzybiarzy przestrzegam przed zbieraniem grzybów blaszkowych. Mimo że kanie, opieńki, gąski są bardzo smaczne – osoba niezbyt dobrze znająca te gatunki może mieć problem z ich rozpoznaniem, nawet posługując się atlasem.

- Czy istnieją jakieś reguły, których powinniśmy przestrzegać podczas przetwarzania grzybów?

- Grzyby należy przetwarzać w dniu ich zebrania, nie powinno się ich przechowywać. Nie zawsze trzeba myć grzyby, można je dokładnie oczyścić skrobakiem – dzięki czemu unikniemy długotrwałego osuszania oraz ewentualnego pleśnienia.

- Czy grzyby są dla nas zdrowe?

- Grzyby nie zawierają zbyt wielu wartości odżywczych, ponieważ składają się głównie z wody oraz niewielkiej ilości białka, cukrów. O ich popularności decydują jedynie walory smakowe. Ponadto grzyby są ciężkostrawne, dlatego nie powinny ich spożywać dzieci oraz osoby starsze. Nawet po zjedzeniu normalnych, jadalnych grzybów u tej grupy osób może dojść do zatrucia.

- Jak powinniśmy postępować w przypadku zatrucia grzybami?

- Kiedy pojawią się objawy zatrucia grzybami, przede wszystkim wymioty, należy jak najszybciej udać się do lekarza. Najlepiej zabrać ze sobą fragment spożywanej rośliny, chociażby trzon czy resztki kapelusza. Wówczas łatwiej będzie dobrać odpowiednią kurację farmakologiczną.

- Czasami nawet doświadczeni grzybiarze mają problem z rozpoznaniem gatunku...

- Powodem pomyłki może być mikoryza. Najprościej mówiąc, w zależności miejsca, w którym rośnie dany grzyb - rodzaju lasu, czy też sadu albo łąki, może on mieć nieco inną postać. Grzyby rosnące w różnych środowiskach, na innych podłożach nawet jeśli należą do tego samego gatunku mogą znacznie się różnić.

- Który z grzybów jest najniebezpieczniejszy?

- Najbardziej niebezpieczny grzyb to muchomor sromotnikowy,

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

WAKACYJNE WĘDRÓWKI GIMNAZJALISTÓW



W tym roku po raz pierwszy odwiedziłam stolicę Francji - Paryż. Po dwudziesto-czterogodzinnej podróży miasto przywitało nas słońcem. Odwiedza je ogromna ilość turystów, co było widać po zatłoczonych uliczkach. Naszym pierwszym przystankiem była wzniesiona na wzgórzu dzielnica artystów i malarzy - Montre Martre, skąd częściowo można było zobaczyć Paryż. Natomiast w punkcie widokowym w całej okazałości zobaczyliśmy „damę Paryża” - wieżę Eiffla, skąd rozpościerała się niesamowita panorama. Jednak większym

zaskoczeniem okazał się widok samej wieży z bliska - była ogromna. Po godzinnym oczekiwaniu w kolejce, wjechaliśmy windą na jej szczyt, skąd mimo silnego i chłodnego wiatru, podziwialiśmy przepiękną panoramę.

W kolejnych etapach wycieczki zwiedziłam wiele muzeów, między innymi Luwr, w którym największe wrażenie zrobił na mnie słynny obraz Leonarda da Vinci - Mona Lisa. Inne muzea, które miałam okazję poznać to Orsay oraz Wersal. Uważam, że Paryż to przepiękne miasto, a żeby poczuć jego niepowtarzalny klimat, trzeba tam pojechać.

Karolina Stepien kl. III c



Moje tegoroczne wakacje zdecydowanie można określić mianem niezapomnianych – za sprawą dwutygodniowej podróży po Europie.

Docelowym punktem wycieczki było malowniczo położone miasto Lloret de Mar na Wybrzeżu Costa Brava. Z dachu hotelu, w którym mieszkaliśmy, rozciągał się cudowny widok na piękne wzgórze i Morze Śródziemne. Podczas pobytu w Hiszpanii jeździliśmy na wycieczki i zwiedzaliśmy najciekawsze zakątki tego pięknego kraju. Byliśmy w Barcelonie, gdzie widzieliśmy min.: Bazylikę Sagrada Familia, Park Güell gdzie znajduje się najdłuższa ławka na świecie, dom Antoniego Gaudiego, stadion Camp Nou FC Barcelony i wiele innych ciekawych obiektów. Na zakończenie wycieczki do Barcelony wieczorem poszliśmy na Plac Hiszpański, gdzie oglądaliśmy pokaz tańczących fontann, które zachwycały różnorodnością kolorów i efektów z podkładem utworów Straussa oraz piosenek znanych min. z filmu Titanic. Wybraliśmy się też na wycieczkę do Tossa De Mar, gdzie wypłynęliśmy w morze statkiem ze szklanym dnem, skąd mogliśmy podziwiać przepiękne morskie głębiny, cudowny lazurowy kolor wody morskiej, wielobarwne ryby oraz podwodne jaskinie. Kolejną wycieczkę odbyliśmy do Water World, gdzie cały dzień spędziliśmy w jednym z największych parków wodnych w Europie, korzystając z wymyślnych atrakcji.

Podczas pobytu w Hiszpanii korzystaliśmy z pięknej pogody i cudownie ciepłej wody w Morzu Śródziemnym. To były bardzo udane wakacje.

Anna Gębal kl. III c

W tym roku wakacje spędziłam u rodziny w górach oraz za granicą. Jadąc na Śląsk, gdzie mieszkają moi wujkowie, odwiedziliśmy starą stolicę – Kraków. Po zwiedzeniu rynku, ruszyliśmy w dalszą podróż. Pojechaliśmy do Karkonoskiego Parku Narodowego, który zachęca do zwiedzania wieloma wozami i ciekawą roślinnością, gdzie zobaczyliśmy Wodospad Szklarki i Wodospad Kamieńczyka.

Kolejny dzień moich wakacji spędziłam w Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach. Znajduje się tam ponad 40 miniatur m.in. Zamek Książ. Potem pojechaliśmy do sztolni walijskich, a także do Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, gdzie zobaczyłam, jak kiedyś robiono papier.

Po obejrzeniu starych dokumentów, poszłam na warsztaty, w czasie których poznałam skład papieru i sama zrobiłam odcisk swojej dłoni. Odwiedziłam także wschodnie tereny Niemiec m.in. Drezno, gdzie zobaczyłam Muzeum Porcelany oraz Galerię Sztuki, a tam - obrazy sławnych malarzy takich jak: Sandro Botticelli i Rafael Santi. Ostatniego dnia byłam w mieście Harrachov w Czechach, gdzie wjechałam kolejką na największy wyciąg narciarski.

Wiktoria Chabros kl. II c



W czasie wakacji pojechałam na kolonię do Hiszpanii. Pobyt ten trwał dwa tygodnie i miałam okazję zobaczyć wiele atrakcyjnych miejsc.

W drodze do Hiszpanii odwiedziliśmy Paryż. Niezapomniane wrażenie wywarły na mnie: wieża Eiffla, i Katedra Notre-Dame, łuk Triumfalny, Luwr. Zaskoczyło mnie Centre Georges Pompidou, ponieważ posiada ono bardzo ciekawą konstrukcję - wszystkie instalacje znajdują się na zewnątrz budynku, co daje większą przestrzeń we wnętrzu

i ułatwia aranżację.

Po dotarciu na hiszpańskie Dzikie Wybrzeże w miejscowości Lloret de Mar, pierwszy dzień spędziliśmy na zwiedzeniu okolicy. Miasto to słynie z dużej ilości klubów i wielu rozrywek dla młodzieży. Nasz hotel był położony blisko plaży, a ponadto mieszkało w nim wielu turystów z innych krajów - dzięki czemu mogliśmy poznać bliżej ludzi różnych narodowości i dowiedzieć się czegoś o nich, a także sprawdzić w praktyce własną znajomość angielskiego.

W drugim dniu pobytu pojechaliśmy do Barcelony. Największą atrakcją był Stadion FC Barcelona, gdzie zobaczyliśmy między innymi salę konferencyjną, muzeum, salon VIP-ów, łóżko dla prasy, salony Wembley i Basle używane przez członków Fundacji FC Barcelona w dniu rozgrywek i wiele innych pomieszczeń. Zwiedziliśmy również kościół Sagrada Familia uważany za główne osiągnięcie architekta Antoniego Gaudiego, a także "Park Güell" tegoż samego autora.

Wracając do Polski, mieliśmy okazję zobaczyć Monako, jadąc wzdłuż Lazurowego Wybrzeża. Wyjazd ten bardzo mi się podobał i mam nadzieję, że będę miała jeszcze okazję kiedyś tam wrócić.

Agata Chabora kl. II c

Tegoroczne wakacje spędziłam w większości w domu, ale w pierwszym tygodniu sierpnia byłam nad Morzem Bałtyckim.

Wraz z rodziną zwiedziliśmy Gdańsk, Gdynię i Sopot. Codziennie przed południem chodziliśmy na plażę, popołudniami i wieczorami jeździliśmy na wycieczki. W Gdańsku w tym czasie odbywały się Jarmark Dominikański, na którym rzemieślnicy z całego kraju sprzedawali wytwory swojej pracy. Miejscami godnymi polecenia w Gdańsku są m.in. fontanna Neptuna, Dwór Artusa, pomnik Jana Heweliusza. W Sopocie z kolei nie można pominąć słynnego polskiego moła. Odwiedziliśmy tam również latarnię morską wybudowaną na przełomie XIX i XX wieku. Natomiast w Gdyni, gdzie cumuje min. Dar Młodzieży,

odwiedziliśmy Oceanarium. Moich braci najbardziej zafascynowały rekiny.

Ten tydzień wakacji był bardzo ciekawy, chociaż podczas pobytu w domu także nie narzekałam na nudę.

Kinga Murat kl. III c

W tegoroczne wakacje zwiedziłam bardzo wiele ciekawych miejsc, m. in. Zakopane, Roztocze, warszawskie Zoo, a także Lwów. I to właśnie on zrobił na mnie największe wrażenie.

Obecnie trwają tam przygotowania do Euro 2012. Dobiega końca budowa stadionu, drogi są w remoncie. Jednak Starówka została wyłączona z prac remontowych i nadal zadziwia starymi kamienicami i brukowymi uliczkami, a jej klimat jest niepowtarzalny. Opera, katedra, cerkiew św. Piotra i Pawła - to tylko niektóre z wielu zabytków, które mnie urzekły. Bardzo dużym zaskoczeniem był dla mnie główny dworzec kolejowy, mieszczący się w budynku przypominającym pałac, ze stylowymi poczekalniami i peronami. Najbardziej patriotycznym akcentem zwiedzania Lwowa był pobyt na Cmentarzu Łyczakowskim, gdzie odwiedziłam m.in. grób Marii Konopnickiej oraz Cmentarz Orłąt Lwowski, na którym znajdowały się rzędy grobów, w których pochowani zostali młodzi obrońcy naszej Ojczyzny. Ciekawostką jest to, że zwłoki jednego z bezimiennych obrońców Lwowa zostały przewiezione do Warszawy i są złożone na Placu Piłsudskiego w Grobie Nieznanego Żołnierza.

Te wakacje były dla mnie niezwykle interesujące. Na zawsze zostaną one w mojej pamięci.

Julia Ścibior kl. II c



Pod koniec sierpnia wraz z rodziną i znajomymi wyjechałam do Chorwacji. Pogoda dopisywała, z chęcią pływałam i nurkowałam, dzięki czemu temu bliżej poznałam podwodny świat. Zwiedzaliśmy także pobliskie miasta.

Makarska to bardzo urokliwe miasto, przyciągające turystów jak magnes. Znajduje się tu promenada, z której miałam okazję oglądać zachód słońca. Wraz z towarzyszami wycieczki weszliśmy na wzgórze na którym stał pomnik św. Piotra, z kluczem w ręku, czuwającego nad miastem. Można było stamtąd oglądać przepiękną panoramę.

Następnym celem podróży był Split, czyli drugie co do wielkości miasto w Chorwacji. Zwiedziliśmy tam popularny zamek Dioklecjana oraz port, do którego przyplływały ogromne statki. Kolejnym miastem był Omis, gdzie urzekła mnie szczególnie architektura budynków ozdobionych płaskorzeźbami i bogata ornamentyka. Resztę dni spędziliśmy w pięknej okolicy Pisak.

Wieczorami lubiłam chodzić na plażę i wąskimi uliczkami miasteczka. Ostatniego dnia wybraliśmy się do Parku Narodowego Jezior Plitwickich wpisane na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Pośród bujnej i różnorodnej roślinności znajdowały się tam jeziora o rzadko spotykanym turkusowym kolorze. Wielką uwagę przyciągały wodospady, które spływały z samych szczytów licznych gór i wzniesień. Niemiarygodne, że mogliśmy podziwiać coś stworzonego wyłącznie przez przyrodę, czego nie dotknęła ludzka ręka!

Niestety, to co dobre szybko się kończy. Wakacje minęły, ale zostaną nam przynajmniej wspomnienia. To był cudowny czas i zasłużony wypoczynek.

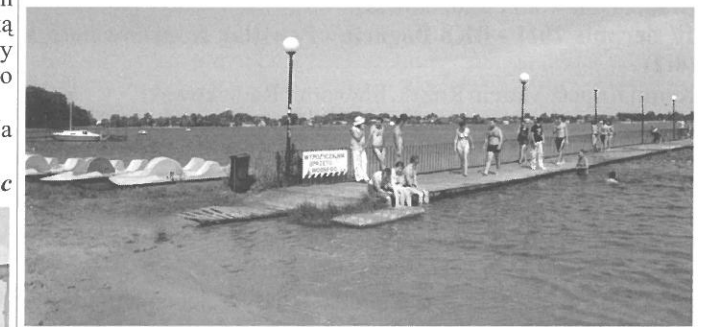
Agata Tutkaj kl. I d

WAKACJE W ŚRODOWISKOWYM DOMU SAMOPOMOCY W KOŃSKOWOLI

Wakacje to czas prawdziwego relaksu, odpoczynku, zwolnienia tempa. Nie oznacza to jednak bezczynności! Podczas tegorocznych wakacji w naszym ośrodku nie było czasu na nudę. W bieżącym roku udało nam się zorganizować kilka ciekawych wyjazdów, rajdów oraz imprez na terenie naszego Domu.

Ciekawym, wakacyjnym wydarzeniem, w którym wzięliśmy udział była uroczystość z okazji 15- lecie istnienia Środowiskowego Domu Samopomocy w Bychawie, która odbyła się w dniu 7 lipca. Z tej okazji ośrodek w Bychawie zorganizował konferencję pt. „Formy wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi”. W ramach konferencji wysłuchaliśmy ciekawych wykładów, obejrzelśmy część artystyczną, wzięliśmy udział w wspólnym poczęstunku.

Z kolei w dniu 26 lipca w naszym ośrodku odbyła się potańcówka. Ci, którzy mieli na to ochotę mogli przebrać się w swoje ulubione wakacyjne stroje. Było bardzo wesoło. Oprócz tańców przewidziane były zabawy i konkursy muzyczne, poczęstunek oraz pokaz mody wakacyjnej.



Inną wakacyjną atrakcją były wypady nad jezioro Firlej 5 oraz 26 sierpnia. Pomimo kapryśnej pogody tego lata, podczas obydwu wyjazdów, trafiliśmy na piękną, słoneczną aurę. Czas spędzony nad wodą upłynął nam na wspaniałej zabawie i dostarczył nam niezapomnianych wrażeń. Część osób zażywała kąpeli, inni spacerowali, opalali się. Z obydwo wycieczek wracaliśmy z uśmiechami na twarzy, zadowoleni i bardzo zrelaksowani.

Podczas tegorocznego lata kilkakrotnie organizowaliśmy rajdy rowerowe i wycieczki po okolicach Końskowoli. Dzięki nim mieliśmy okazję do podreperowania naszej kondycji fizycznej oraz przypomnieliśmy sobie, jak piękna i ciekawa jest okolica, w której żyjemy.



30 sierpnia reprezentacja naszego ośrodka wzięła udział w II Przeglądzie Piosenki Turystycznej w Janowie Lubelskim. Po brawurowym wykonaniu dwóch piosenek zmęczeni występem z przyjemnością spożyliśmy poczęstunek, jaki przygotowali organizatorzy. W wesołych, radosnych nastrojach, pełni pozytywnych wrażeń i emocji, wróciliśmy do naszego Domu.

Niestety wakacje dobiegły końca - mimo to nie tracimy dobrego humoru. Pełni energii i zapału wracamy do naszych stałych, codziennych zajęć. I oczywiście z utęsknieniem czekamy na najbliższe lato!

Magdalena Stefanek- Wąsik

Sport w gminie

Mecze sparingowe przed sezonem 2011/2012:

24 lipca 2011 - Amator Rososz-Leopoldów - Powiślak Końskowola 3:8 (2:2)

Bramki: Kamil Kopeć (cztery) Rafał Kamola (dwie), Sławomir Radzikowski, Adam Kruk

27 lipca 2011 - Hetman Gołąb - Powiślak Końskowola 2:0 (1:0)

4 sierpnia 2011 - Czarni Dęblin - Powiślak Końskowola 1:4 (0:3)

Bramki: Bartłomiej Sałecki, Kamil Kopeć, Damian Kopeć, Andrzej Rutkowski

10 sierpnia 2011 - Ruch Ryki - Powiślak Końskowola 2:1 (2:0)

Bramki: Sławomir Radzikowski

17 sierpnia 2011 - BKS Bogucin - Powiślak Końskowola 2:3 (0:2)

Kamil Kopeć, Marcin Rożek, Sławomir Radzikowski

Podsumowanie przygotowań do rundy jesiennej 2011/2012

Przed nami kolejny sezon A klasy. Czas przygotowań dobiegł końca, więc pora na podsumowanie.

Treningi przed nowym sezonem obfitowały w zmiany. Nowym trenerem Powiślaka został były selekcjoner Orłów Kazimierz Dolny - Radosław Gąsiorowski. Wraz z nim do drużyny z Końskowoli zawitało sześciu nowych zawodników - Grzegorz Grykałowski, Damian Kołcz, Kamil Kusyk, Maciej Pięta, Sławomir Radzikowski oraz Paweł Wolszczak. Ponadto nowymi zawodnikami Powiślaka zostali Rafał Kamola z Gryfu Policzna, Filip Szczypa z Wisły Puławy i trzech juniorów z Końskowoli - Łukasz Grzegorzuk, Maciej Sadurski oraz Łukasz Szczotka. Nie obyło się bez strat w składzie. Długoletnią przygodę piłkarską w naszej drużynie zakończył Tomasz Chabóra z Ryszardem Mączką. Oprócz nich w treningach nie brali udziału: Rafał Antoniak, Przemysław Duda, Rafał Duda, Paweł Dusiński, Piotr Góralski, Igor Kurzyp, Jacek Ochocki, Sebastian Strojek.

Nowi zawodnicy mieli okazję pokazać się w pięciu sparingach, które rozgrywał Powiślak. Bilans to trzy zwycięstwa - z Amatorem Leopoldów 8:3 (drużyna z klasy okręgowej), Czarnymi Dęblin 4:1 (klasa okręgowa) i BKS Bogucin 3:2 (A klasa) oraz dwie porażki - z Hetmanem Gołąb 0:2 (klasa okręgowa) i Ruchem Ryki 1:2 (4 liga). Łącznie Powiślak strzelił 16 bramek a stracił przy tym 10. Gole dla naszej drużyny zdobywali: Kamil Kopeć (6 bramek), Sławomir Radzikowski (3 bramki), Rafał Kamola (2 bramki) oraz Damian Kopeć, Adam Kruk, Marcin Rożek, Andrzej Rutkowski, Bartłomiej Sałecki (po jednej bramce).

W nadchodzącym sezonie nasza grupa A klasy powiększy się o dwa miejsca i będzie liczyła 14. drużyn. W porównaniu z poprzednim sezonem nowymi zespołami w lidze są: Mazowsze Stężyca (spadek z klasy okręgowej), Viking Poniatowa, Puławiak Puławy (awans z B klasy) oraz KS Drzewce, który po roku przerwy został ponownie przeniesiony - tym razem z grupy IV do II. Nie zagramy z Hetmanem Gołąb, który awansował do klasy okręgowej oraz Cisami II Nałęczów (drużyna została rozwiązana).

Na inaugurację sezonu Powiślak zagra w Stężycy z miejscowym Mazowszem, a rundę jesienną zakończy wyjazdowym spotkaniem z Draco Kowala.

Na inaugurację sezonu Powiślak grał na wyjeździe ze

spadkowiczem z klasy okręgowej Mazowszem Stężyca. Od początku mecz był wyrównany. Obie drużyny próbowały rozgrywać akcje, ale nie udawało im się przedostać pod pole karne rywali. Z czasem grę starał się prowadzić Powiślak, jednak - oprócz posiadania piłki - nie dawało to żadnego efektu. Wiele niedokładności i brak składnych akcji - to główne mankamenty w grze naszej drużyny. Pierwsza połowa bez bramek.

Na początku drugiej części meczu przewagę osiągnęło Mazowsze. Częściej utrzymywali się przy piłce, nie doszło jednak do zagrożenia pod bramką Powiślaka. Później powtórzyła się sytuacja z pierwszej połowy i to nasza drużyna prowadziła grę. W 63 minucie po dośrodkowaniu z prawej strony i zamieszaniu pod bramką Mazowsza gola strzelił Maciej Sadurski. Sędzia liniowy dopatrywał się pozycji spalonej i bramka nie została uznana. Po tej akcji Powiślak radził sobie coraz lepiej, jednak brakowało ostatniego podania, aby następnie wykończyć akcję. W 81 minucie bramkę zdobył zawodnik gospodarzy. Po strzale głową zderzył się z Michałem Bickim, a sędzia uznał, że zawodnik faulował naszego bramkarza. Do końca spotkania wynik nie zmienił się i Powiślak po słabym meczu jedynie zremisował z Mazowszem Stężyca 0:0. Wynik ten jest z pewnością rozczarowaniem zarówno dla trenera, zawodników jak i kibiców.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Bartłomiej Sałecki (46' Kamil Leszczyński), Rafał Banaszek, Kamil Kusyk, Marcin Rożek (66' Rafał Kamola) - Damian Kopeć, Paweł Wolszczak, Maciej Sadurski, Jakub Bociański, Maciej Pięta (46' Sławomir Radzikowski) - Kamil Kopeć

21 sierpnia, 15:00 - Stężyca

Mazowsze Stężyca - Powiślak Końskowola 0:0

Sędziowali: Rafał Kalinowski oraz Mateusz Mizgiel, Ireneusz Banasiewicz

W pierwszym meczu sezonu w Końskowoli Powiślak pokonał Wilki Wilków 3:1. Przed przerwą rzut karny wykorzystał Sławomir Radzikowski. W drugiej części gry, pomimo czerwonej kartki Rafała Banaszka w 57 minucie i straty bramki, nasza drużyna zdołała po raz kolejny wyjść na prowadzenie za sprawą Sławomira Radzikowskiego. W 75 minucie kolejna czerwona kartka w szeregach Powiślaka, tym razem boisko musiał opuścić Kamil Leszczyński. Pomimo starty dwóch zawodników Powiślak zdobył kolejną bramkę, a hattrick ustrzelił Sławomir Radzikowski.

Skład Powiślaka

Damian Kołcz - Bartłomiej Sałecki (81' Rafał Kamola), Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński, Rafał Banaszek - Damian Kopeć (67' Marcin Płachta), Paweł Wolszczak, Marcin Rożek (46' Grzegorz Grykałowski), Maciej Pięta, Sławomir Radzikowski - Filip Szczypa

28 sierpnia, 15:00 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Wilki Wilków 3:1

Sławomir Radzikowski 31, 70, 90 - Mateusz Kramek 57

Sędziowali: Wojciech Banaszek oraz Michał Drozd, Piotr Wójcik

W kolejnym mecz ligowym Powiślak grał w Poniatowej z Vikingiem Leśniczówka. Od początku spotkania gospodarze radzili sobie znacznie lepiej. Ambitnie walczyli pod bramką Powiślaka, co przyniosło bramkę w 8 minucie. Błąd naszej defensywy z prawej strony bez problemów wykorzystał zawodnik beniaminka. Gra Powiślaka nie wyglądała zbyt

dobrze w pierwszej części meczu - dużo chaosu i zamieszania. Viking natomiast radził sobie lepiej, co po błędzie naszego obrońcy udokumentował drugą bramką w 25 minucie. Po strzelonym голу drużyna z Leśniczówki cofnęła się i zespół Powiślaka dochodził do groźniejszych sytuacji podbramkowych. Nasi zawodnicy oddali kilka strzałów z dystansu, jednak za każdym razem niewiele brakowało, aby piłka wpadła do siatki. W końcówce pierwszej połowy rzut wolny zza pola karnego pięknym strzałem pod poprzeczkę wykończył Sławomir Radzikowski, zdobywając bramkę "do szatni".

Po zmianie stron do ataku ruszył Powiślak. Brakowało jednak ostatniego podania lub dobrej gry pod bramką rywali. Viking w drugiej części meczu opadł z sił i nie stworzył tyle zagrożenia pod naszą bramką, co w pierwszej połowie. Za swoje próby Powiślak został nagrodzony golem dopiero w końcówce spotkania. W 82 minucie piłka w polu karnym znalazła się pod nogami Marcina Płachty, który z bliskiej odległości nie dał szans bramkarzowi Leśniczówki. W ostatnich minutach goście rzucili się do ataku ale zabrakło szczęścia, aby umieścić piłkę w siatce. Ostatecznie mecz w Poniatowej zakończył się wynikiem 2:2. Cieszy walka do końca i odrobienie dwóch bramek straty, jednak niepokoją błędy w defensywie, które skutkowały stratą dwóch bramek.

Skład Powiślaka

Damian Kołcz - Bartłomiej Sałecki (55' Marcin Płachta), Rafał Banaszek, Kamil Kusyk, Rafał Kamola - Damian Kopeć (23' Sławomir Radzikowski), Grzegorz Grykałowski, Kamil Kopeć, Paweł Wolszczak, Maciej Pięta - Filip Szczypa

4 września, 13:00 - Poniatowa (Boczne boisko MKS Stal)

Viking Leśniczówka - Powiślak Końskowola 2:2 (2:1)

Piotr Ciesielski 8, 25 - Sławomir Radzikowski 45, Marcin Płachta 82

Sędziowali: Piotr Kasperski oraz Łukasz Radzikowski, Tomasz Jesionek

Mecz z Bobrami Karczmiska zaczął się dla Powiślaka bardzo dobrze. W 6 minucie podanie Kamila Kopcia wykorzystał Filip Szczypa, który z kilku metrów umieścił piłkę w siatce. Nasza drużyna dobrze radziła sobie na boisku już od początku spotkania stwarzając okazje podbramkowe. W 14 minucie po dośrodkowaniu z lewej strony boiska Kamil Kopeć strzałem głową pokonał bramkarza rywali i Powiślak prowadził już 2:0. W 24 minucie głową uderzał na bramkę piłkarz Bobrów. Damian Kołcz przy próbie interwencji popełnił błąd, wypuszczając piłkę, która po dobitce znalazła się w siatce. Goście po strzelonej bramce chcieli doprowadzić do wyrównania, jednak nie stworzyli akcji, które mogłyby zakończyć się bramką. W 32 minucie w sytuacji sam na sam z bramkarzem Bobrów znalazł się Grzegorz Grykałowski i strzałem z miejsca zdobył kolejną bramkę dla Powiślaka. 3 minuty później, po faulu na naszym zawodniku, Sławomir Radzikowski uderzał z rzutu wolnego. Piłka po jego strzale niestety nie wpadła do bramki - odbiła się od poprzeczki. W 44 minucie po dośrodkowaniu Macieja Pięty z lewej strony błąd popełnił bramkarz Bobrów, a Kamil Kopeć z najbliższej odległości po raz drugi w tym meczu umieścił piłkę w siatce. W pierwszej połowie Powiślak zdecydowanie dominował na boisku. Drużyna z Karczmisk praktycznie nie zagroziła bramce Damiana Kołcza.

Druga połowa podobnie jak pierwsza rozpoczęła się pomyślnie dla Powiślaka. W 54 minucie po dośrodkowaniu Marcina Płachty bramkę strzałem głową zdobył Sławomir Radzikowski. 5 minut później najlepszy strzelec Powiślaka w tym sezonie strzelił drugiego gola. Gospodarze kontrolowali grę, stwarzając kolejne akcje pod bramką piłkarza z Karczmisk. Niestety

skuteczność nie była najlepsza. W 76 minucie po stracie piłki przez Marcina Płachtę i dośrodkowaniu z lewej strony boiska drugą bramkę zdobyły Bobry. Odpowiedź Powiślaka była błyskawiczna. Minutę później Sławomir Radzikowski wypuścił sam na sam Macieja Pięty, który zdobył siódmą bramkę w tym meczu dla gospodarzy. Kolejne dwie minuty i kolejna bramka. Przed polem karnym rywala faulował Grzegorz Grykałowski, a rzut wolny po błędzie naszego bramkarza na bramkę zamienił piłkarz Bobrów. Ostatnim akcentem tego obfitującego w bramki spotkania był gol Pawła Wolszczaka, po którym sędzia zakończył mecz. Powiślak w tym spotkaniu zdominował rywala, który oprócz bramek nie oddał celnych strzałów na bramkę.

Skład Powiślaka

Damian Kołcz - Rafał Kamola (21' Bartłomiej Sałecki), Rafał Banaszek, Kamil Kusyk, Marcin Płachta - Filip Szczypa (63' Mateusz Sułek), Paweł Wolszczak, Sławomir Radzikowski, Grzegorz Grykałowski, Maciej Pięta - Kamil Kopeć (56' Damian Kopeć)

11 września, 15:00 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Bobry Karczmiska 8:3 (4:1)

Filip Szczypa 6, Kamil Kopeć 14, 44, Grzegorz Grykałowski 32, Sławomir Radzikowski 54, 59, Maciej Pięta 77, Paweł Wolszczak 90 - Mikołaj Skrzyński 24, Jakub Długosz 76, Bartłomiej Kluziak 79

Sędziowali: Piotr Kasperski oraz Andrzej Zbytniewski, Łukasz Maj

Terminarz pozostałych meczów Powiślaka w rundzie jesiennej:

17-18.09. Żyrzyniak Żyrzyn (wyjazd)

24-25.09. Poraj Kraczewice (dom)

1-2.10. Orły Kazimierz Dolny (W)

8-9.10. KS Drzewce (D)

15-16.10. Puławiak Puławy (W)

22-23.10. Garbarnia Kurów (D)

29-30.10. KS Góra Puławska (W)

5-6.11. Stal II Poniatowa (D)

11.11. Draco Kowala (W)

Skład KS Powiślak Końskowola na rundę jesienną sezonu 2011/2012:

Bramkarze: Michał Bicki, Damian Kołcz

Obrońcy: Rafał Banaszek, Grzegorz Grykałowski, Rafał Kamola, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński, Bartłomiej Sałecki

Pomocnicy: Jakub Bociański, Łukasz Grzegorzuk, Damian Kopeć, Adam Kruk, Maciej Pięta, Marcin Płachta, Marcin Rożek, Maciej Sadurski, Mateusz Sułek, Łukasz Szczotka, Filip Szczypa, Paweł Wolszczak

Napastnicy: Kamil Kopeć, Sławomir Radzikowski

Treningi z zespołem (nie zgłoszeni do rozgrywek):

Tobiasz Abramek, Cezary Wiejak

Odeszli z zespołu:

Tomasz Chabóra (koniec kariery), Paweł Dusiński (KS Góra Puławska), Ryszard Mączka (koniec kariery), Radosław Wiejak (KS Góra Puławska)

LOUISA YOUNG – urodziła się w Londynie w rodzinie pisarzy, żeglarzy, rzeźbiarzy, polityków i poetów. Jej powieści przetłumaczono na trzydzieści sześć języków. Pod pseudonimem pisuje też książki dla dzieci.

Kochanie chcę Ci powiedzieć - Kiedy Riley Purefoy i Peter Locke walczą w okopach Flandrii, Nadine Waveney, Julia Locke i Rose Locke czekają w domach. Piękna Julia i ekscentryczny Peter są małżeństwem: Każdego dnia Julia przygotowuje się na powrót ukochanego męża. Nadine i Riley - zaledwie osiemnastoletni, kiedy rozpoczyna się wojna, chcą się zaręczyć wbrew woli bogatej rodziny Nadine. Ale jak mają planować cokolwiek, skoro przyszłość jest tak bardzo niepewna? A Rose? Co dzieje się z kobietą, która straciła już wszelką nadzieję na małżeństwo, gdyż młodzi mężczyźni giną na froncie?

Ta poruszająca opowieść to doskonałe zestawienie scen wojennych z osobistymi i niezwykle intymnymi. Traktuje straszliwe lata 1914-1918 z wielką wrażliwością, ośmielając się zadać pytanie, czy aby ci, którzy zginęli, nie są większymi szczęściarzami od tych, którzy przeżyli – tylko po to, aby rozpocząć najtrudniejszą z walk...

SHERYL WOODS - wychowała się w Wirginii. Mieszkała w Ohio, na Florydzie i w Kalifornii. Pierwszą powieść opublikowała w 1982 roku. Od 1986 roku zajmuje się wyłącznie pisaniami książek. Przedtem pracowała jako dziennikarka, głównie telewizyjna. Napisała ponad siedemdziesiąt pięć romansów i powieści obyczajowych, a także trzynaście książek z wątkiem kryminalnym. Sheryl, kiedy nie pisze ani nie czyta, z pasją uprawia ogród, choć kiepsko sobie radzi z kosiarką. Lubi grać w tenisa, chodzić do teatru, oglądać przedstawienia baletowe i mecze bejsbolowe.

Smak marzeń - Kiedy Mick O'Brien zaprojektował i zbudował nadmorskie miasteczko Chesapeake Shores, myślał, że tworzy raj na ziemi. Jednak dla niektórych członków jego rodziny to malownicze miejsce okazało się przedsionkiem piekła. Uciekło stąd aż troje dorosłych dzieci Micka. Teraz Abby, Bree i Kevin wracają po latach do domu, by uporać się z przeszłością i odbudować rodzinne więzi... Abby jest tak zajęta, że nie ma czasu na leczenie ran po rozpadzie małżeństwa. Absorbują ją praca na Wall Street oraz opieka nad niesfornymi córeczkami. Jednak to nie są jedyne powody, dla których od lat nie odwiedziła rodzinnego miasteczka Chesapeake Shores - z tym miejscem wiąże się mnóstwo bolesnych wspomnień. Dopiero rozpaczliwy telefon od Jess, młodszej siostry, sprawia, że Abby postanawia wrócić natychmiast do domu. Pragnie ocalić marzenia Jess i pomóc jej w uratowaniu uroczego pensjonatu. Czekają ją spotkanie ze skłóconą rodziną, a także z mężczyzną, któremu przed laty złamała serce...

NICHOLAS SPARKS – amerykański pisarz, którego książki ukazują się w 33 językach i przez wiele miesięcy nie schodzą ze światowych list bestsellerów. Po jego twórczość chętnie sięgają realizatorzy filmowi.

Szczęściarz - Nowy bestseller niekwestionowanego mistrza romantycznych opowieści. Logan Thibault jest urodzonym szczęściarzem. Służył w piechocie morskiej, ma za sobą służbę w Iraku, gdzie wielokrotnie otarł się o śmierć. Przeżył i wrócił do domu z pamiątką - znalezionym na pustyni zdjęciem młodej kobiety, które traktuje jako talizman. Kiedy w bezsensownym wypadku ginie jego przyjaciel, Logan stawia sobie za cel odszukanie dziewczyny z fotografii. Przemierzając piaszczysty kraj, odnajduje ją w Hampton, miasteczku w Karolinie Północnej. Beth nie jest jednak księżniczką z bajki, ale rozwódką z dziesięcioletnim synem, która ma sporo kłopotów z byłym mężem, zastępcą szeryfa i wnukiem najbardziej wpływowego obywatela miasta. Pomiędzy mężczyznami wybucha ostra rywalizacja...

Po wakacjach Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli wraca do stałych godzin pracy:
poniedziałek: 8.00 - 16.00
od wtorku do piątku: 8.00 - 17.30
sobota: 8.00 - 15.00

Zapraszamy wszystkich miłośników czytania do korzystania z bogatego księgozbioru biblioteki - na bieżąco uzupełnianego przez nowości wydawnicze. Codziennie w godzinach pracy biblioteki można także odwiedzić czytelnię, znaleźć potrzebne informacje w księgozbiorze podręcznym lub w Internecie. Zapraszamy!

Kościółek św. Anny

Kochany Kościółku - z Ciebie mówią wieki.
Tyś najstarszą chlubą jest naszej osady,
W Tobie Boga czcili Ojciec nasze, Dziady,
Z Ciebie Bóg udzielał tej ziemi opieki.

Twoją chwałę głoszą historyczne ślady,
Modlitwę pokoleń szepczą Twoje mury,
Na straży przed morem stoją Twe figury,
Tyś przeszłych pokoleń pomnikiem jest wiary.

Ząb czasu Ci zadał wygląd dziś ponury,
Starość i zniszczenie widać w Tobie wszędzie...
Lecz jesteś zabytkiem – perełką kultury.
I naszej miłości do Boga orędziem.

Prowadź w czas daleki potomnych do góry
Byleś Arką Bożą – w przyszłości nią będziesz.

Ks. Jan Gawroński

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Abramek Stanisław	(60)	Sielce
Kozak Jan	(63)	Chrzążówek
Sykut Janina	(90)	Nowy Pożóg
Sykut Andrzej	(67)	Końskowola
Łucjanek Jan	(81)	Skowieszyn
Zuchniarz Andrzej	(64)	Stara Wieś
Łucjanek Józef	(86)	Skowieszyn
Krzyżostaniak Jadwiga	(60)	Końskowola
Skwarek Jan	(80)	Końskowola
Kozak Regina	(83)	Chrzążówek
Skwarek Genowefa	(87)	Stara Wieś
Wiejak Mieczysław	(70)	Sielce
Kruk Stanisław	(82)	Pożóg Nowy
Kowalik Stanisław	(80)	Sielce
Próchniak Feliks	(76)	Chrzążówek

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),

Teresa Dymek, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek, Krzysztof Kosmala

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać,

Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarz

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69,

e-mail: gok_brzozowska@wp.pl, gok_konskowola@post.pl,

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.

Po wielkiej wodzie... art. str. 11

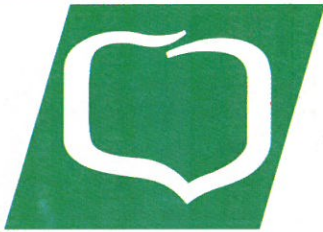


Miejsce szczęśliwe! art. str. 15



Sport w gminie art. str. 20-21





Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Potrzebujesz szybko gotówki?

KREDYT Z PREZENTEM

- Kredyt do 50 tys. zł,
- Okres spłaty do 60 m-cy,
- Bardzo atrakcyjne oprocentowanie!
- Dla Kredytobiorców, którzy posiadają lub założą nowy rachunek rozliczeniowy\ oszczędnościowo-rozliczeniowy ROR w Banku Spółdzielczym w Końskowoli prezent w postaci pomniejszenia prowizji o 50 zł!



Planujesz inwestycje?

KREDYT UNIA BIZNES I UNIA SUPER BIZNES

- Kredyty pomostowe na przedsięwzięcia realizowane w ramach programów Unia Biznes i Unia Super Biznes,
- Przedmiotem kredytowania mogą być projekty realizowane przy pomocy dotacji Unii Europejskiej w latach 2007-2015, które spełniają wymogi wybranego programu operacyjnego,
- Kredyt przeznaczony dla rolników i przedsiębiorców,
- Kredytowaniu podlega do 90 % przedsięwzięcia,
- Długi okres kredytowania – do 10 lat.



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS